

ATLAS RADYKALNEGO ISLAMU

Xavier Raufer

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

DIALOG



ATLAS
RADYKALNEGO
ISLAMU

opracował Xavier Raufer
przełożyła Katarzyna Pachniak

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie



Tytuł oryginału:
Atlas de l'islam radical

Redakcja i korekta:
Helena Kamińska

Mapy:
Jarosław Talacha

Skład i łamanie:
Illustris-Fotoserwis

Projekt okładki:
Wiktor Dyndo

Copyright © Cnrs editions, Paris 2007
All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Akademickie Dialog, 2011
Wydanie elektroniczne, Warszawa 2014

Ouvrage publié avec le concours du Ministère français chargé de la culture – Centre national du livre.
Książka wydana przy wsparciu francuskiego Ministerstwa Kultury – Narodowego Centrum Książki.

Cet ouvrage a bénéficié du soutien des Programmes d'aide à la publication de l'Institut français.
Książkę wydano dzięki dofinansowaniu Institut Français w ramach programów wsparcia wydawniczego.

ISBN (epub) 978-83-8002-124-2
ISBN (mobi) 978-83-8002-128-0

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks: 0 22 620 87 03
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
www.wydawnictwodialog.pl

Skład wersji elektronicznej:
[Virtualo Sp. z o.o.](http://VirtualoSp.zo.o)

VIRTUALO
Digital platform of tomorrow

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Spis treści

- [Autorzy](#)
- [Wstęp Xavier Raufer](#)
Atlas radykalnego islamu jako remedium na ignorancję
- [Wprowadzenie](#)
- [Nota transkrypcyjna](#)
- [RADYKALNY SUNNIZM Anne-Line Didier](#)
 1. [Kilka podstawowych pojęć sunnizmu](#)
 - Od Koranu do wahhabizmu
 - Rodzaje współczesnego fundamentalizmu
 2. [Nurt światowego dżihadu. Grupy „salafitów-bojowników dżihadu”: ideologia, organizacje i komórki](#)
 - Organizacja Al-Kaida?
 - Trzy pokolenia bojowników dżihadu...
 - Komórki operacyjne o płynnej strukturze
 3. [Europa](#)
 - Francja
 - Prozelityzm i rekrutacja
 - Francuscy „bojownicy dżihadu”
 - 1994–1995. Aresztowania, zamachy, wykryte spiski
 - 1996–2001. Aresztowania, zamachy i wykryte spiski
 - 2002–2003. Aresztowania, zamachy i wykryte spiski
 - 2003–2007. Aresztowania, zamachy i wykryte spiski
 - Niemcy
 - Belgia
 - Hiszpania
 - Wielka Brytania

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Włochy
- Holandia
- Bałkany

4. **Bliski Wschód**

- Arabia Saudyjska
- Izrael – Autonomia Palestyńska
- Jordania
- Liban
- Turcja
- Kuwejt
- Jemen
- Irak: epicentrum i wylęgarnia fundamentalistów

5. **Kaukaz i Rosja**

- Lata 90. Czeczeńska partyzantka
- 1995. Wzięcie zakładników w szpitalu w Budionnowsku
- 1997–1998. „Wahhabici” u władzy w Czeczenii
- 1996–1999. Handel zakładnikami i „wahhabickie” wypadki do Dagestanu
- 1999–2001. Ataki i samobójcze zamachy w Czeczenii
- 2002. Zestrzelone helikoptery, zaplecze i branie zakładników
- 2003–2004. Seryjne ataki i samobójcze zamachy
- 2004. Czeczeńska zaraza
- Prozelityzm, rekrutacja i walka zbrojna

6. **Azja Środkowa**

- Kotlina Fergańska i jej okolice
- Xinji>>ang (Region Autonomiczny Sinciang-Ujgur)

7. Azja Południowa

- Afganistan
- Bangladesz
- Kaszmir
- Indie
- Pakistan

8. Azja Południowo-Wschodnia, Malezja

- Indonezja
- Malezja
- Filipiny
- Singapur
- Tajlandia

9. Australia

- 2002–2006. Spiski i zamachy

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

10. Afryka Północna

- Algieria
- Egipt
- Maroko
- Tunezja
- Strefa Sahelu

11. Róg Afryki: Erytrea, Etiopia, Somalia...

- 1991–2005, Operacja „Restore Hope” i grupy zbrojne
- 2006. Ofensywa Unii Trybunałów Muzułmańskich (Islamskich)

12. Afryka Wschodnia

- Sudan
- Uganda, Tanzania, Kenia

13. **Afryka Południowa i Zachodnia, Liberia, Malawi, Nigeria, Sierra Leone, Zambia...**

14. **Ameryka Północna**

- Kanada
- Stany Zjednoczone

15. **Ameryka Południowa**

- 1999–2001. Region trzech granic: Brazylia, Argentyna, Paragwaj

16. **Zamachy 11 września 2001: śledztwo i późniejsze procesy**

- Kim byli samobójcy z 11 września?
- Finansowanie zamachów
- 2002–2006. Procesy

• **RADYKALNY SZYIZM „Leyla N.”**

1. **Wojujący islam szyicki: teraźniejszość, perspektywy**

- Inne nurty wywodzące się z szyizmu

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

2. **Iran**

- Eliminowanie wrogów Republiki Islamskiej
- Program eliminacji
- Stan wojenny
- Pole gry nieustannie się zmienia
- Próba odzyskania areny międzynarodowej

3. **Na wschód od Iranu**

- Afganistan
- Pakistan
- Indie
- Bangladesz
- Kaukaz i Azja Środkowa

4. Na południe od Iranu

- Bahrajn
- Arabia Saudyjska
- Kuwejt
- Jemen

5. Na zachód od Iranu

- Irak
- Liban
- Druzowie
- Alawici w Syrii
- Turcja

6. Ameryka Południowa

- Argentyna

7. Afryka

- Nigeria

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Spis map
- Seria ŚWIAT ORIENTU
- [O wydawnictwie](#)

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Autorzy

Xavier Raufer (redaktor), dyrektor odpowiedzialny za studia i badania w Departamencie Badań nad Współczesnymi Zagrożeniami Przestępczymi (MCC) w Instytucie Kryminologii na Uniwersytecie Paryż II Panthéon-Assas.

Alain Chouet, były szef wywiadu w Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Zewnętrznego (DGSE) – agencji wywiadu wojskowego i strategicznego, znawca świata arabsko-muzułmańskiego.

Anne-Line Didier, ekspert w Departamencie Badań nad Współczesnymi Zagrożeniami Przestępczymi (MCC); autorka kilku raportów na temat terroryzmu (*Pakistan: scène chaotique: l'activisme aktiislamique*, CHEAr 1999; *Oussama ben Laden et al-Qaïda: 21 mois d'une traque décevante*, MMC 2003) i współautorka *États échoués, mégapoles anarchiques*, PUF 2001.

Richard Labévière, jeden z redaktorów naczelnych w Radio France Internationale oraz autor ważnych książek, w tym *Les dollars de la terreur*, Grasset 1999.

„Leyla N.”, jeden z głównych ekspertów w dziedzinie szyzmu, szczególnie irańskiego, musi ukrywać się pod pseudonimem.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wstęp

Atlas radykalnego islamu jako remedium na ignorancję

W końcu stycznia 2003 roku, czyli na dwa miesiące przed atakiem armii Stanów Zjednoczonych na Irak, prezydent George Bush spotkał się z trzema osobistościami iracko-amerykańskimi: profesorem medycyny, pisarzem i dyplomatą. Oto, co na temat tego spotkania pisze Peter W. Galbraith: „Rozważając przyszłość Iraku stwierdzili oni (trzej zaproszeni goście G.W. Busha), że trzeba będzie omówić kwestię sunnitów i szyitów. Szybko jednak zrozumieli, że prezydent nie zna znaczenia tych dwóch terminów. Trzej Irakijczycy poświęcili więc część spotkania na wyjaśnianie prezydentowi, że w religii muzułmańskiej są dwa główne nurty...”

Z punktu widzenia późniejszych wydarzeń w Iraku, ta rewelacja mrozi krew w żyłach.

A przecież prezydent Bush nie musiał wykazywać się taką niewiedzą. Wystarczyłoby na przykład, aby przeczytał angielskie tłumaczenie pracy, która ukazała się na początku 1991 roku we Francji pod tytułem *Atlas mondial de l'islam activiste*, a było to pierwsze wydanie prezentowanego tomu, opublikowane 17 lat wcześniej.

Przedmiot tej pracy został opisany w tekście na okładce: „Wyjaśnienie, czym jest ten rewolucyjny nurt muzułmański, szczegółowy opis jego historii i metod działania, przedstawienie jego ośrodków na całym świecie, od Afganistanu do Zimbabwe...”

We wstępie do *Atlasu* zaznaczono, że: „Naszkirowano ogólną mapę, chociaż jest złożona i nadal płynna. Pozwala nam ona stwierdzić, że wojący islam, stanowiący ewidentnie mniejszość w muzułmańskiej *ummie*, społeczności wierzących, bez wątpienia istnieje. Fundamentalisci sunniccy są przynajmniej równie liczni, jak szyicki itd.”

Czytając 300 stron wielkiego formatu pierwszego wydania *Atlasu*, amerykańskie służby wywiadowcze mogłyby w 1991 roku uświadomić sobie działalność doktrynera *dżihadi* Abd Allaha Azzama, duchowego ojca i mentora Osamy Ben Ladena (Usamy Ibn Ladina) – by na czas zdusić w zarodku nurt *dżihadi*. Jednak protesty pojawiły się dopiero po 12 września 2001 roku...

W swoim czasie ten *Atlas* był dla jego czytelników nieocenionym przewodnikiem po świecie wojującego fundamentalizmu muzułmańskiego.

Przez te 17 lat świat się, rzecz jasna, zmienił, a jeszcze bardziej wszechświat ekstremistycznego islamu. Należało więc podjąć ponownie projekt z 1991 roku i na początku XXI wieku jeszcze raz *ex nihilo* stworzyć *Atlas*, wychodząc od pewnych faktów i założeń oraz analiz opracowanych przez uznanych ekspertów.

W obecnym wydaniu *Atlasu* jesteśmy dalecy od medialnego „szołbizu” i skupianiu się jedynie na postaci Osamy Ben Ladena. Przedstawiamy za to najpełniejszą możliwą orientację geopolityczną w światowym nurcie dżihadu, pogłębione studium o aktywności szyickiej, dzisiaj – naszym zdaniem niesłusznie – nieco lekceważonej. Opiszemy też fundamentalistyczne siatki finansowania, gdyż pieniądze są motorem świętej wojny.

W *Atlasie* zabraknie jednak studium poświęconego bardzo złożonemu zjawisku, jakim jest organizacja Braci Muzułmanów, ruchowi, który jest jednocześnie walczący, religijny, społeczny i kulturalny.

Zamierzenia, poglądy oraz rzeczywistość i ukryta działalność Braci wymaga odrębnej książki. A taka istnieje! Autorzy niniejszej pracy jednogłośnie zdecydowali, że czytelnik może sięgnąć do niedawno opublikowanego świetnego studium na ten temat Xaviera Ternisiena.¹

Życzymy puczającej i owocnej lektury wszystkim, którzy interesują się lub zajmują problemem wojującego islamu, radykalnego i czasem terrorystycznego. Autorzy uczynili wszystko, aby nie rozczarować czytelnika.

PS. Odchylenia, nurty fanatyczne powstają lub powstawały we wszystkich religiach. Autorów tego *Atlasu* nie interesuje islam praktykowany przez większość muzułmanów, lecz jego najbardziej ekstremalny odłam – w którym działanie, niezależnie od tego, co by powiedzieli jego prozelici, wynika z działalności politycznej, a nie poszukiwań duchowych.

Xavier Raufer

¹ Xavier Ternisien, *Les Frères Musulmanes*, Fayard 2005. Polski czytelnik może sięgnąć do prac J. Zdanowskiego, *Bracia Muzułmanie i inni*, Szczecin 1986 oraz *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna. Nurt Braci Muzułmanów*, Warszawa 2009.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wprowadzenie

Nagłośnienie w mediach zamachów z 11 września 2001 roku; reakcje wojskowe, uzasadnione lub nie, jakimi odpowiedziała na nie pierwsza potęga światowa; eskalacja horroru strategii od słabej do silnej, którą rozpoczęły organizacje stanowiące cel tych ripost; w końcu, i być może przede wszystkim, krótka pamięć demokracji zachodnich – wszystkie te czynniki przekonują, że przemoc fundamentalistyczna to zjawisko świeże, nieoczekiwane i odbiegające od normy. Światowe środki masowego przekazu, które przed 2001 rokiem interesowały się tymi zagadnieniami jedynie epizodycznie i powierzchownie przy okazji znaczących zamachów, aby równie szybko stracić dla nich zainteresowanie, dzisiaj niemal codziennie poświęcają temu zjawisku godziny antenowe i specjalne programy, gromadząc świadectwa o nierównym znaczeniu i upowszechniając poglądy bardziej lub mniej uprawnionych ekspertów.

Zamachy z 2001 roku nie zapoczątkowały jednak ani fali przemocy odwołującej się do islamu, ani deklaracji „wojny cywilizacji”, ani nie były niczym nowym w relacjach między Zachodem a światem muzułmańskim.

Terroryzm „islamski” któremu kraje zachodnie, a także kraje muzułmańskie, będące jego pierwszymi ofiarami, muszą stawić czoła od początku lat 90., stanowi w rzeczywistości trzecią falę międzynarodowej przemocy politycznej wywodzącej się z Bliskiego Wschodu, po terroryzmieby europejskim lat 70. i różnych rodzajach terroryzmu państwowego: w Iranie, Syrii i Libii w latach 80. XX wieku. Chociaż między dwoma pierwszymi nurtami terroryzmu istnieje ciągłość, to obecna fala przemocy, tak zwanej fundamentalistycznej, która ma w nich swoje korzenie, inspirowana jest nimi i do nich się odwołuje, to zjawisko odrębne od poprzednich. Nie przejęła metod, motywacji, ani też uczestników dwóch pierwszych nurtów. Pochodzenie, cele, metody i zwolenników nurtu walczącego fundamentalizmu od początku bardzo dokładnie opisywali badacze uniwersyteccy, dziennikarze, dyplomaci, specjaliści służb wywiadowczych i służb bezpieczeństwa. Chociaż dopiero zamachy wymierzone w Amerykę nadały temu nurtowi wymiar medialny i spowodowały na Zachodzie reakcję polityczną i wojskową, zaczął się on rozwijać dużo wcześniej, a jego skala zaskoczyła jedynie tych, którzy, świadomie lub nie, go ignorowali.

Geneza i konstrukcja tej fali przemocy to wynik spotkania w przestrzeni i czasie oraz efektu synergicznego przez blisko jedną trzecią wieku trzech typów odchyłeń politycznych, *a priori* wzajemnie sobie obcych.

Pierwsze odchylenie powstało w wyniku internacjonalizacji i przejściu do przemocy skrajnego odłamu Braci Muzułmanów po zamachu na Anwara as-Sadata. Od chwili powstania organizacji Braci Muzułmanów w Egipcie na początku XX wieku, pod hasłem bezwzględnej poszanowania zasad islamu, członkowie organizacji kierowali się strategią przechwycenia władzy i zysków, które są z tym związane, w państwach arabskich i muzułmańskich. Przejawem tej strategii stała się populistyczna retoryka reakcyjna, oparta na fundamentalistycznej interpretacji religii – *salafijja* oraz chęci radykalnego zerwania z zagranicznymi mocarstwami, które wpływały na powołanie i utrzymanie przy władzy rządów.

Po impasie politycznym i finansowym, w jakim znaleźli się Bracia po zamachu na prezydenta As-Sadata oraz załamaniu się „muzułmańskiego” systemu bankowego [opartego na zasadach islamu, w którym zakazuje się, między innymi lichwy, czyli stosowania oprocentowania – przyp. tłum.] Braci w Egipcie, w organizacji zaszły głębokie zmiany wewnętrzne, a jej najbardziej ekstremistyczni członkowie, tworzący Dżama’a Islamiija (Grupy Muzułmańskie) rozszerzyli się po świecie arabskim i muzułmańskim oraz po państwach zachodnich, w których żyją duże liczebnie muzułmańskie mniejszości. Zachowując swój pierwotny kolegiałny i sekciarski sposób funkcjonowania, Bracia zdolali stworzyć w silnie podzielonym świecie islamu wyjątkową strukturę ponadnarodową, wystarczająco dobrze zorganizowaną, aby wykorzystać nadarzające się okoliczności polityczne, finansowe i wojskowe.

Drugie odchylenie stworzyła fundamentalistyczna działalność Arabii Saudyjskiej po rewolucji irańskiej. Od końca lat 70. XX wieku władza polityczna i religijna rodziny Saudów była zagrożona na dwóch frontach. Na płaszczyźnie religijnej było to zagrożenie rewolucją muzułmańską w Iranie, która zakwestionowała saudyjski monopol fundamentalistyczny i legitymizację Arabii Saudyjskiej jako strażnika Świętych Miejsc – godność odebraną w 1926 roku Haszymidom przez Saudów. Na płaszczyźnie politycznej natomiast Saudom zagroził rosnący w świecie arabskim i muzułmańskim wpływ państw i organizacji świeckich lub „protodemokratycznych”, takich jak Turcja, Algieria, Tunezja, Irak, Jordania, Egipt, OWP itp.

Na to podwójne zagrożenie Arabia Saudyjska zareagowała, starając się przejąć międzynarodową kontrolę nad islamem, szczególnie w miejscach, gdzie była źle „umocowana”: w Afryce, Azji Południowo-Wschodniej, na Kaukazie, we wspólnotach emigrantów muzułmańskich na Zachodzie, ablegachodzący promować swoją legitymizację religijną wobec propagandy irańskiej i osłabić wpływ rządów „postępowych” lub po prostu uznawanych za rywali w świecie islamu: Libii, Jemenu, Maroka, Jordanii.

Z braku możliwości technicznych i kompetentnego personelu wyrazem tej strategii stała się jedynie znacząca, lecz źle kontrolowana dystrybucja funduszy poprzez inicjatywy prywatne lub publiczne, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia „charytatywne”, organizacje finansowe, takie jak Światowa Liga Muzułmańska, Międzynarodowa Pomoc Muzułmańska, bank Dar al-Mal al-Islami itd. Przyniosło to dwojakie, niepożądane skutki. Po pierwsze, Arabia Saudyjska zaczęła ścierać się i konkurować pod względem propagandy i przemocy z fundamentalizmem szyickim, kontrolowanym przez Iran w latach 80. XX wieku. Po drugie, tak swobodnie dystrybuowane środki szybko przejął wyłącznie dla siebie fundamentalistyczny ruch sunnicki o zasięgu międzynarodowym, zewnętrzna aktywna organizacja Stowarzyszenia Braci Muzułmanów, w celu propagandowym i na rekrutację do własnych zamiarów.

Trzecie odchylenie wynika z faktu, że służby amerykańskie i państw sojuszniczych wykorzystwały w skali światowej muzułmańskie ruchy fundamentalistyczne do walki ze ZSRR i lokalnymi partiami komunistycznymi oraz do polityki izolowania Iranu. Chodziło tutaj o interesy czysto geostrategiczne, podyktowane nakazem ochrony amerykańskiej strefy interesów w Zatoce oraz zapobieżenie poszerzania wpływów Związku Radzieckiego. Dzięki strumieniowi saudyjskich pieniędzy zaczęto tajne, bardzo intensywne szkolenie techniczne miejscowych pomocników, prowadzone bądź bezpośrednio przez służby amerykańskie, bądź przez służby lokalnych sojuszników, takich jak Pakistan lub Indonezja. Tak było w wypadku ruchu Dżama’a Islamiija w Indonezji, który przygotowano do walki z komunistami; różnego rodzaju ruchów partyzanckich w Afganistanie, mających walczyć z obecnością radziecką, w tym Maktab ul-Chidmat z Peszawaru pod wodzą Abd Allaha Azzama, który stał się jądrem Al-Kaidy; grupy Gulbuddina Hekmatjara i grupy Ahmada Szaha Masuda, w których wyszkolili się pierwsi bojownicy algijskich GIA (Muzułmańskich Grup Zbrojnych) itd.

W latach 80. w spektakularny sposób urosły też w siłę ruchy bojowników fundamentalistycznych, bardziej lub mniej „osierocone” po upadku reżimu radzieckiego. Od lat 90. nie miały już następców i jasnych celów, lecz zachowały ideologię, a przede wszystkim „mistrzów”, a ich zdolność operacyjną najczęściej przejmowały międzynarodowe struktury Braci Muzułmanów, ewidentnie obecne na wszystkich scenach walk.

Z tego długiego procesu formowania, który trwał praktycznie jedno pokolenie, oraz z zarządzania tym zjawiskiem przez sekciarską organizację bez związków państwowych, narodowych lub chociaż wspólnotowych, wynika, że obecnie fundamentalistyczna przemoc polityczna jest raczej zjawiskiem kulturowym niż sytuacyjnym. Terroryzmy państwowe w latach 80., tak jak terroryzm palestyński w latach 70., były to instrumenty strategiczne lub taktyczne, tworzone, kontrolowane, spofesjonalizowane, hierarchicznie zorganizowane przez władze państwowe lub rewolucyjne.

Jeszcze dzisiaj decydująco nazywanego „fundamentalizmem szczyklem”, wprawianego w ruch przez Iran: czy to bezpośrednio przez jego służby, czy też przez organizacje lokalne, takie jak Hezbollah (Hizb Allah). Przemoc polityczna, jaką powodują te rodzaje terroryzmu, określa się na podstawie narodowego lub międzynarodowego kodeksu praw danego społeczeństwa. Gwałcą one prawo, wykorzystują jego słabości, lecz uwzględniają je także w obliczaniu zysków i strat. Ukryci współpracownicy takiego terroryzmu mają koniunkturalne i ściśle określone cele wewnętrzne oraz zewnętrzne i na ogół wiedzą, do jakiego punktu mogą „posunąć się zbyt daleko”.

Przeciwnie, w obecnej przemocy politycznej „salafiji”, niezależnie od jej skali, nie widać ani strachu, ani lekceważenia prawa i jego środków przymusu. „Salafija” po prostu je ignoruje, działając bez żadnego odniesienia do jakiegokolwiek zbioru praw, narodowego lub międzynarodowego, nawet muzułmańskiego. Jak mówi sunna, tradycja Mahometa: *La hukm illa bi-Allah* („Prawo należy jedynie do Boga”). Ponieważ jednak Bóg objawia się rzadko i przemawia w sposób niezbyt jasny, należy się zwrócić do jego samozwańczych interpretatorów na ziemi. Istniał okres, w którym zgodnie z muzułmańskim zwyczajem, pogląd tych interpretatorów, czyli mudżtahidów, powinien być uprawomocniony przez konsensus (*idźma*) ich braci, czyli ogół wiernych. Lecz pięćdziesiąt lat temu Bracia Muzułmanie przyznali sobie monopol na tę interpretację, wymuszając posłuch czasem przez uwiedzenie ideologiczne lub przekupstwo, a najczęściej przez zawłaszczenie, stosując „terroryzm intelektualny” czy przemoc fizyczną, w żadnym razie nie dążąc do konsensusu. Zatem przemoc „fundamentalistyczna” rodzi się dopiero wtedy, gdy zaczyna służyć grupie typu sekciarskiego. Grupa ta działa jak sekta, dopuszcza przelewanie krwi przeciwników i także własnych bojowników wyniesionych do rangi „męczenników”, by nikt nie próbował się litować nad ofiarami lub stawiać pytania o metodę. W tym znaczeniu fundamentalistyczną przemoc polityczną można analizować jako zjawisko kulturowe.

Przebieg wydarzeń tego typu jest zgodny ze strategią określoną przez Sajjida Kutba, ekstremistycznego ideologa Braci Muzułmanów i założyciela Dżama’a Islamiija, w 1966 roku powieszono na rozkaz Nasera. Bracia zmierzali do wywołania aktów przemocy poprzez rozłam historyczny między krajami islamu i resztą świata, aby wzbudzić wzajemną nienawiść w celu przechwycenia w tych państwach władzy i związanych z nią bogactw, a jednocześnie nie narażać się na ryzyko zewnętrznej interwencji kosztem obecnie sprawujących władzę. Temu zjawisku o sekciarskim i względnie marginalnym charakterze – z najpoważniejszych badań wynika dzisiaj, że do Al-Kaidy Ben Ladena należało jedynie kilkuset członków – daleko jest do „zderzenia cywilizacji”, którego obawia się Huntington. Jeśli istnieje taka konfrontacja, nadchodzi z Zachodu, który popełnił ten błąd, że wojnę z terroryzmem zamienił w wojnę z islamem, rozpętał „walkę dobra przeciwko złu”, promował błędne pojęcie *War on Terror*, czyli wojnę z terroryzmem. Nie prowadzi się wojny z terroryzmem, prowadzi się wojnę z terrorystami. Rozróżnienie jest istotne, gdyż chociaż Dżama’a Islamiija działa na całym świecie od Maroka po Filipiny i od Bośni do Somalii, zahaczając o przedmieścia europejskie, organizacja nie ma ani centralnego dowództwa, ani też jednej określonej taktyki. Robią, co mogą, kiedy mogą, jak mogą, z kim mogą, aby tylko prowadziło to do upragnionego celu strategicznego, czyli radykalnego rozłamu z Zachodem oraz destabilizacji i izolacji państw arabskich i muzułmańskich.

By zrozumieć zjawisko radykalnego islamu, w czym niniejszy *Atlas* chciałby pomóc, i w konsekwencji określić środki, jak się przed nim uchronić, należy wziąć pod uwagę jego ważne cechy charakterystyczne, których jest w przybliżeniu sześć:

1. Zagrożenie jest globalne. Każda zbiorowość, państwo lub nawet organizacja są przedmiotem zagrożenia od chwili, kiedy ta zbiorowość ma możliwość działania w świecie islamu w jakiejkolwiek formie: przede wszystkim wojskowej i politycznej, lecz także gospodarczej, kulturowej, zdrowotnej lub społecznej. Z tego punktu do tego u widzenia nie jest bynajmniej paradoksem, że pierwszym celem są ci, którzy określają się, często zupełnie szczerze, jako „najlepsi przyjaciele Arabów i muzułmanów”. Właśnie ich należy w pierwszym rzędzie zniechęcić do wszelkich przejawów solidarności lub interwencji.
2. Zagrożenie jest bezpośrednio proporcjonalne do możliwości interwencji w świecie arabskim i muzułmańskim, jakie posiada dane państwo lub zbiorowość. Chociaż głównymi obiektami ataków są Stany Zjednoczone i Izrael, to w Maghrebie i na Bliskim Wschodzie natychmiast za nimi znajduje się Europa, ze względu na swoje ściśle związki i interesy. Podobnie jest z Rosją na Kaukazie i w Azji Środkowej, z Australią i Japonią w południowo-wschodniej Azji itp.
3. Zagrożenie jest niedoprowadzalne, gdyż grupy Dżama’a nie mają określonej taktyki. Ich pragmatyzm sprawia, że uderzają tam, gdzie jest to najłatwiejsze i najbardziej spektakularne, a na miejscu można znaleźć lub łatwo przetransportować gotowych na wszystko wykonawców. Z tego względu na pierwszej linii znajduje się Europa z jej licznymi społecznościami muzułmańskimi i legislacją tolerancyjną wobec przepływu osób i towarów.
4. Najgorsze zagrożenie nadejście. Chociaż miejsce ataku trudno przewidzieć, gdyż strategia zależy od pojawienia się sprzyjających warunków i obejmuje cały świat, należy się jednak liczyć z ciągłą eskalacją pod względem skali i symboliki. Jeśli system chce zachować wiarygodność, po 11 września musi nieustannie zwiększać poczucie niebezpieczeństwa, czy to pod względem skali ataku: Madryt, Londyn, Casablanca, Bali, czy symboliki grozy: nagłośnione w mediach egzekucje lub okaleczenia. Im bardziej Dżama’a osłabną w wyniku międzynarodowej walki przeciwko ich członkom, tym bardziej brutalne i spektakularne działania podejmą, aby zachować swoją wiarygodność ideologiczną i źródło finansowania. Nie posuną się aż do terroryzmu „nuklearnego”, o czym mówią niektórzy spragnieni sensacji „eksperci”, ale prawdopodobnie wykorzystają bardziej lub mniej wyrafinowane środki „niekonwencjonalne”: chemiczne, radiologiczne, bakteriologiczne oraz wybiorą cele o wysokim wskaźniku szkód ubocznych, takie jak kompleksy nuklearne lub chemiczne.
5. Obrona przed tego rodzaju zagrożeniem poprzez klasyczne środki bezpieczeństwa jest tym trudniejsza, że nie sposób wniknąć do grupki nosicieli tego zagrożenia. Okazjonalnie agenci zdołali spenetrować margines tych grup, lecz nigdy na tyle głęboko, aby poznać ich intencje. Ta trudność wynika z kulturowego aspektu zastosowania przemocy, tajnej rekrutacji kandydatów na terrorystów, doraźnego charakteru brutalnych akcji. Praktycznie w tym środowisku brak profesjonalnych terrorystów, jak było w wypadku terroryzmu europejskiego w latach 70. lub terroryzmu państwowego w latach 80. Bracia Muzułmanie przez długie okresy utrzymują we wszystkich krajach, w których działają, duży krąg kulturowy wykluczenia i przemocy, szczególnie poprzez swój ruch Takfir wa-al-Hidżra, który głosi rozłam społeczny poprzez przestępczość. Gdy nadchodzi odpowiedni moment, wybierają z niego dziesiątkę ochotników potrzebnych do terrorystycznej operacji.
6. W odróżnieniu od rozmaitych nurtów terrorystycznych ostatnich dziesięcioleci, przemoc w wykonaniu Dżama’a Islamiija to terroryzm całkowitego zerwania, a nie terroryzm negocjacji. Bracia nie dopuszczają żadnego rodzaju przystosowania się do rządów arabskich i muzułmańskich oraz do zachodnich. Chcą obalić te pierwsze i w sposób nieodwracalny zerwać z drugimi. Na tej płaszczyźnie nie są możliwe żadne formy prewencji, nie formwencji zbudowane na próbach zbliżenia poprzez pośredników – choćby byli nimi muzułmanie – na nagłośnieniu medialnym, poszukiwaniu pola do negocjacji.

W tych warunkach wydaje się, że skuteczna walka prewencyjna z silnym terrorystycznym ruchem muzułmańskim może być jedynie zbiorowa, globalna, niepodporządkowana wyłącznie celom strategicznym lub chęci zemsty w danym państwie, wymierzona w coś o wiele bardziej znaczącego niż sam akt przemocy, a mianowicie w etap rekrutacji, przejmowanie wykonawców, szkolenie, finansowanie, tworzenia sieci solidarności. Walka ta zakłada dogłębną znajomość tej aktywności, aby nieuniknione „procesy decyzyjne”, które zakłada prewencja – podejmowana z definicji przed samym aktem terrorystycznym – były wymierzone w uzasadnione cele, a nie w islam czy muzułmanów, co jest na rękę aktywistom w klasycznym, terrorystycznym cyklu „prowokacji–represji”. Pomocą dla obecnych i potencjalnych ofiar zbrojnego ożywienia

fundamentalistycznym mogą być pewne słabości systemu Dżama'a Islamiija.

Te grupy, pozbawione państwowych środków organizacyjnych i przymusu klasycznych sponsorów terroryzmu, są skrajnie podatne na utratę wpływów. Bracia zbudowali swój system na pewnej formie paternalistycznego i reakcyjnego populizmu, grając na zmiennych nastrojach szerokich mas, a nie na grupach profesjonalnych bojowników, trzymanyh twardą ręką. W Trzecim Świecie odwołują się do faktu, że te państwa są na ogół „pustynią” w obszarze kulturowym, infrastrukturalnym i społecznym. Na Zachodzie wykorzystują różne formy wykluczenia, które dotyczą mniejszości muzułmańskich imigrantów, aby je spotęgować, a potem przyciągnąć wykluczonych do siebie. Wszędzie wyzyskują lokalne spory, w które są zamieszani muzułmanie, do nadania im pozorów nieuniknionej wojny religijnej, kulturowej i cywilizacyjnej. Wśród mniejszości emigrantów na Zachodzie, a nawet w samych państwach muzułmańskich, dzięki funduszom z petromonarchii dystrybuowanym przez organizacje pozarządowe o charakterze religijnym, edukacyjnym i pseudohumanitarnym, stworzyli sobie rodzaj monopolu na islam, jego interpretację, organizację i nauczanie. Należy odzyskać ten obszar, przemyśleć, jak powinna być zorganizowana religia muzułmańska i kształcenie kadr religijnych, aby uchronić je przed wpływami najniebezpieczniejszych ekstremistów.

Takie postępowanie jest tym bardziej konieczne, że monopol Braci na interpretację zasad wiary jest wbrew samemu islamowi. Trzeba wybrać jedno z dwóch podejść: albo, jak sądzą wielu teologów i prawników muzułmańskich, *idżtiihad* (próba zrozumienia i egzegetyczna interpretacja źródła islamu) jest zamknięty od chwili powstania czterech wielkich szkół prawnych islamu sunnickiego pod koniec IX wieku, albo jest on nadal otwarty. Jeśli nie ma już dalszych możliwości idżtihadu, interpretacja salafitów, którzy nie należą do żadnej z tych czterech szkół, nawet do najbardziej rygorystycznej hanbalickiej, jest nielegalna i stanowi herezję, „nowinkę”, czyli *bida*. Jeśli *idżtiihad* jest nadal możliwy, interpretacja salafitów ma taką wartość jak pozostałe, szczególnie bardziej modernistyczne, nie ma zatem podstaw do monopolu na nią.

W końcu – i być może przede wszystkim – Dżama'a są niesłuchanie wrażliwi na utratę źródeł finansowania, które stanowią jednocześnie ich motywację i uprzywilejowany środek działania. Nie chodzi tutaj o finansowanie działań zbrojnych, które nie są kosztowne i trudno je kontrolować. Stawką są bardzo wysokie sumy, które pozwalają Braciom zachować wpływ i dominację w organizowaniu społeczności muzułmańskich. To całość funduszy umożliwiających im rozwijać wim rozwidziałość stowarzyszeń i tak zwaną działalność charytatywną w krajach Trzeciego Świata i środowiskach ubogich emigrantów. Z tych środków finansuje się ekstremistycznych imamów, wpływowe osoby i organizacje, ośrodki szkolenia, propagandy i rekrutacji. Jest to także wspieranie finansowe rodzin ochotników do aktów przemocy.

W znikomej części środki te pochodzą z bardziej lub mniej spontanicznych składek sympatyków na emigracji oraz działań przestępczych, a w większości płyną od „hojnych donatorów”, powiązanych bardziej lub mniej ściśle z Półwyspem Arabskim, a niuanse tych związków wyłożono szczegółowo w tej pracy. Bez tej manny grupy Dżama'a Islamiija nic nie znaczą i nie byłyby w stanie zorganizować i skanalizować na swoją wyłączną korzyść różnych form buntu muzułmańskiego w świecie islamu i nie tylko. W europejskich i zachodnich systemach prawnych to finansowanie, którego bezpośrednim celem nie jest najczęściej zbrojny terroryzm, nie uważa się za działalność o charakterze przestępczym. Jednak rezultatem jest terrorystyczna przemoc i trzeba to uwzględnić, nie zaprzeczając własnym wartościom. Nie będzie to łatwe, a aby było skuteczne i nie pozostawiło luki w systemie prawnym, musi wynikać z połączonych zabiegów Europejczyków, ludzi Zachodu oraz arabskich i muzułmańskich partnerów, pierwszych ofiar tak zwanej fundamentalistycznej przemocy.

Bez zrozumienia logiki działaczy i ich sympatyków, zwolenników i bojowników, reakcja Zachodu będzie skierowana przeciwko nieodpowiednim celom, gdyż odpowiedzialność lub współdziałanie w tej formie przemocy zostanie zrzucona na rządy arabskie i muzułmańskie, chociaż czasem są one rzeczywiście moralnie winne. Bez wątplenia należy wspierać zachodzące w tych krajach przemiany i reformy, natomiast wymuszanie ich siłą poprzez brutalną eliminację i narzucanie wartości obcych lub że przyswojonych spowoduje tylko powstanie oróżni, która obecnie są w stanie zapewnić jedynie zbrojni bojownicy fundamentalistyczni. Przykładem takiego ryzyka w Iraku są obecnie silne wpływy Abu Musaba az-Zarkawiego wśród sunnitów i Muktady as-Sadra wśród szyitów. W Syrii, Jemenie, Egipcie, Palestynie, Maroku i Algierii, lecz także w Azji Środkowej i Południowo-Wschodniej, Dżama'at, poza atakami lokalnymi, starają się też wykorzystać zachodnie naciski w celu destabilizacji aktualnych rządów, co ma im otworzyć drogę do upragnionej władzy.

Okupowany przez obce wojska Irak to ulubione pole zaangażowania ideologicznego Braci Muzułmanów oraz działań wojennych Dżama'a Islamiija. Rozpętana tam przemoc fundamentalistyczna odsuwa trochę na bok „dalekiego wroga”, a ten chwilowo zyskał względny i złudny okres wytchnienia. Armia amerykańska, która nieostrożnie, nie dysponując wszystkimi przesłankami, zaangażowała się na *terra incognita* pod względem wojskowym, dyplomatycznym i strategicznym, nieuchronnie opuści Irak w bliższym lub dalszym czasie pozostawiając za sobą, jak w Kambodży, Somalii i Afganistanie, „szarą strefę” – zrujnowaną, pozbawioną miejscowych kadr, wydaną na żer miejscowych potentatów, przywódców wojskowych i watażków. Dżama'a znajdują tam bazę i wykonawców potrzebnych do nowych ataków terrorystycznych na „niewiernych”, które to ataki nadają sens ich istnieniu.

Saddam Husajn potwierdził ważność tej strategii terrorystycznej, dowodząc dwukrotnie, że chęć przeciwstawienia się Zachodowi na swoim własnym terenie i przy pomocy własnej armii jest bezsensowna. Przypomnił też „państwu hultajskim”, które w latach 80. uczyniły z terroryzmu opartego w większym lub mniejszym stopniu na islamie, zwyczajowy instrument swoich relacji międzynarodowych, że recepta nie jest tak zła, powojtak znieważ wyciągnęły z niej wszelkie korzyści, a dopiero później za wyższą cenę dołączyły do chóru zjednoczonych narodów. Przykład został nagłośniony i jest niebezpieczny.

Nie jest więc obrażą dla Zachodu, aby mu bez przerwy przypominać, że świat arabski i muzułmański to świat złożony, który, jak mawiał generał de Gaulle, należy starać się zrozumieć „wychodząc do niego z prostymi ideami”.

Mamy nadzieję, że *Atlas* w tym pomoże.

Alain Chouet

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Nota transkrypcyjna

W *Atlasie radykalnego islamu* imiona i nazwy organizacji transkrybowane z alfabetu arabskiego podano w formie spolszczonej, ustalonej przez polskich orientalistów, uwzględniając także lokalne wersje dialektalne. Dla lepszej identyfikacji postaci i organizacji podano również wersje angielskie lub francuskie imion i nazw. Imiona arabskie obywateli lub rezydentów państw zachodnich występują w zapisie odpowiadającym dokumentom tożsamości obowiązującym w tych państwach.

Nazwy geograficzne są zgodne z publikacją *Nazewnictwo geograficzne świata*, wydaną przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych poza Granicami Rzeczypospolitej Polskiej przy Głównym Geodecie Kraju.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Kilka podstawowych pojęć sunnizmu

Od Koranu do wahhabizmu

Spory o sukcesję po Mahomecie po jego śmierci w 632 roku podzieliły islam na trzy wielkie nurty, które do dzisiaj dominują w świecie muzułmańskim. To sunnizm, szyizm oraz sufizm, który z kolei obejmuje różne ruchy mistyczne: marabutów, derwiszów, fakirów itd.¹

Najważniejszym wśród nich jest sunnizm (od słowa *sunna* – tradycja, wzór, prawidłowa ścieżka). Obejmuje on około 85% muzułmanów i charakteryzuje się ścisłym przestrzeganiem prawa Koranu i konserwatyzmem. Istnieją w nim cztery szkoły (*mazhab*) interpretacji (*idżihad*) prawa koranicznego (*szariat*), wszystkie powstały w VIII–IX wieku i tworzą zbiór, który jest jednocześnie klasyczny, normatywny i zamknięty. Są to:

- szkoła hanaficka, założona przez Abu Hanifę (zm. 767 rok), obecnie uznawana w Turcji, na Bałkanach, w Indiach, w Afganistanie i w Pakistanie, jest najbardziej otwarta i dopuszcza kazuistykę. 35% sunnitów na świecie to hanafici.
- szkoła malikicka, założona przez Malika Ibn Anasa (zm. 796 rok), obecna w Maghrebie, Egipcie, Sudanie i Afryce Zachodniej, jest liberalna i popularna. Praktyczne działania Mahometa w Medynie tłumaczy teoretycznie, przykłada dużą wagę do prawa zwyczajowego i sprzyja konsensusowi. 25% sunnitów na świecie to malikici.
- szkoła szafi'icka, założona przez Asz-Szafi'iego (zm. 820 rok), obecna w państwach Zatoki, Indonezji, wschodniej Afryce i w Azji, ceni zasadę jednomyślności, zgodności opinii. O stosunku społeczno-faocji do zasad zawartych w źródłach islamu decydują opinie i interpretacje uczonych teologów. 30% sunnitów na świecie to szafi'ici.
- szkoła hanbalicka, założona przez Ahmada Ibn Hanbala (zm. 855), obecna w Arabii Saudyjskiej i Katarze, jest najbardziej rygorystyczna. Ogranicza nauczanie do jego wymiaru moralnego, redukując interpretację do dosłownego odczytania Koranu. 10% sunnitów na świecie to hanbalici.

Chociaż szkoła hanbalicka ma najmniej zwolenników, jednak wywiera wielki wpływ na współczesny islam poprzez promowanie doktryny wahhabickiej. Ruch wahabitów pojawił się w XVIII wieku w Arabii Saudyjskiej. Jego założyciel Muhammad Ibn Abd al-Wahhab wzorem Ahmada Ibn Hanbala był rygorystycznym wyznawcą transcendencji objawienia, prymatu świętego prawa, ograniczeń rozumowania intelektualnego, zakazu wszelkiego antropomorfizmu. Wychwalał powrót do zasad Koranu, oczyszczenie rytuałów i form pobożności, niezłomność prawa, podporządkowując całość życia i zachowania ludzkiego Bożej woli. Sojusz z rodziną Saudów zapewnił tej doktrynie supremację polityczną na Półwyspie Arabskim w XIX wieku, natomiast petrodolary pomogły spopularyzować ją na całej planecie w XX wieku.

Rodzaje współczesnego fundamentalizmu

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Obecny sukces wahhabizmu wynika z tego, że współgra on z najbardziej skrajnymi tendencjami współczesnego islamu politycznego, które można określić terminem *salafijja* (od słowa *salaf* – 'przodek', 'poprzednik'; termin ten w tradycji koranicznej stosuje się przede wszystkim do towarzyszy i bezpośrednich uczniów Mahometa). W skład nurtu *salafijja* wchodzi grupy o różnorodnym charakterze, środkach i celach, jednak łączy je to, że pragną przywrócić ducha islamu pierwszych wieków, pojmowanego jako idealny wzorzec, łączącego prostotę z doskonałą jednością. Odrzucając nowoczesność, salafici wychwalają pierwotny islam, gloryfikują linearną koncepcję historii, a za ważnych uznają uczonych o silnym potencjale ideologicznym (w tym, na przykład, Ibn Tajmiję, teoretyka dżihadu z XIII/XIV wieku). Chociaż wielcy kaznodzieje salaficy, określani wspólnym mianem „szajchów”, chętnie potępiają wszelką formę totalitaryzmu religijnego, a jeszcze bardziej terroryzmu, uznaje się jednak, że ich retoryka stanowi podniecie do bardziej katerygicznych prób egzegezy i radykalniejszych działań religijnych. Tym można uzasadnić powstanie takich organizacji, jak Groupe Salafiste pour la Prédication et le Combat (Grupa Salafiji do Kaznodziejstwa i Walki), w skrócie GSPC, odpowiedzialna za wiele zamachów w Algierii.

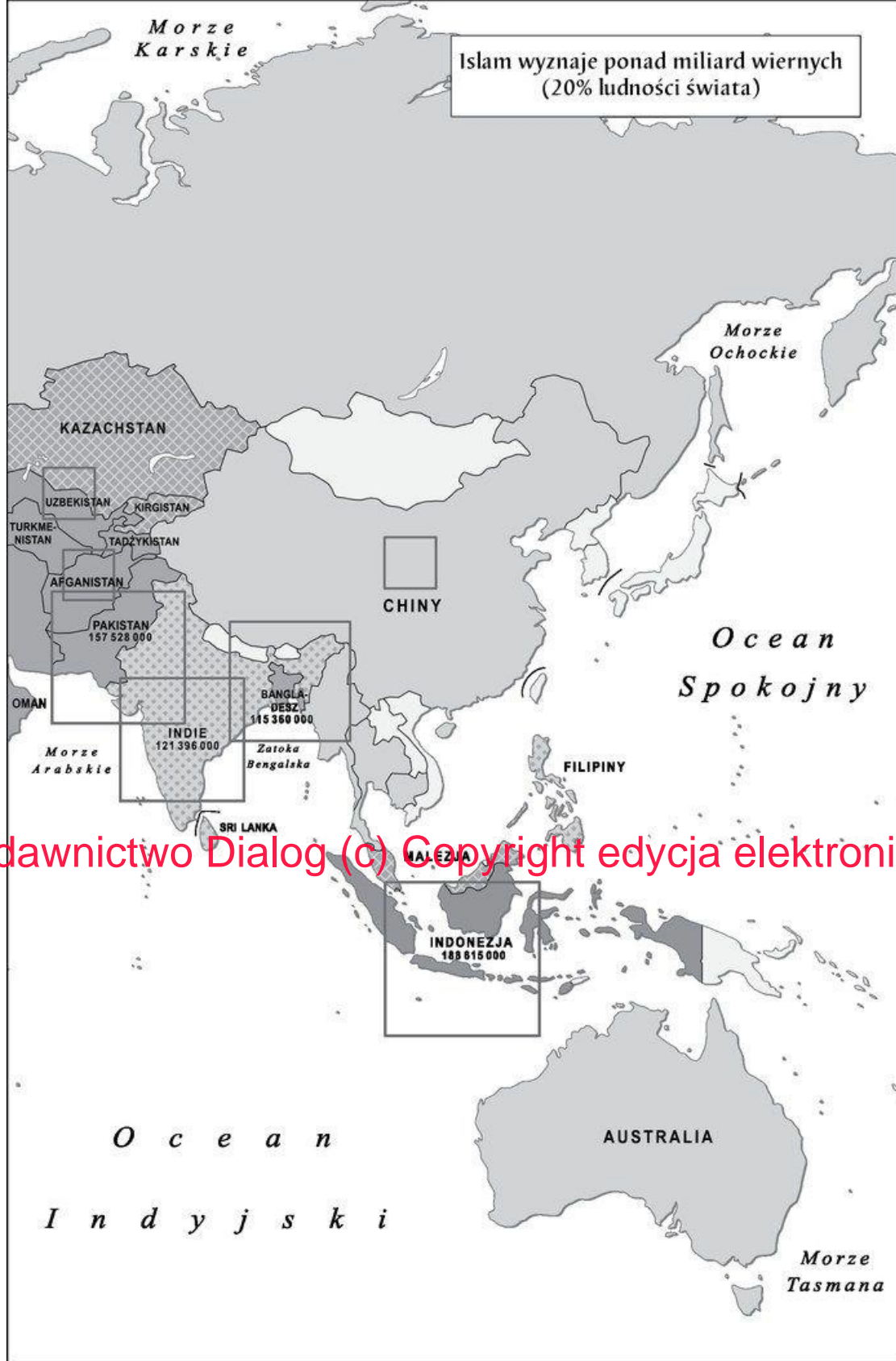
Ta sama ambiwalencja dotyczy innych wielkich nurtów współczesnego fundamentalizmu: założony w 1928 roku w Egipcie ruch Braci Muzułmanów nie wywodzi się z salafiji, lecz za przykładem swojego założyciela, Hasana al-Banny, przynajmniej częściowo się do niej odwołuje. Salafici w Arabii Saudyjskiej krytykują jednak tę afiliację, co jest dowodem na to, że fundamentalizm muzułmański ma także związek z nacjonalizmem. Ta opozycja, którą ożywia chęć hegemonii Braci, występuje też zresztą w Libanie, Jordanii, Syrii, Jemenie oraz w całym świecie arabskim. Wynika z konfliktów wśród władz i umożliwia pokrewieństwo ideologiczne mimo różnic kulturowych. W 1941 roku w Azji Abu al-Ala Maududi (Al-Mawdudi), ideolog radykalnego islamu, który uznawał za trzecią drogę między kapitalizmem a socjalizmem, założył Dżama'ati Islami (Jamaat-i Islami). W tym nurcie mieszczą się również ruchy deobandi i Tabligh, łączące pobożność z rewolucyjnym zapałem. Maududi wyprzedzał działalność Sajjida Kutba (1906–1966), teoretyka i ideologa, na którefikurtaficcatgo powołują się wszystkie ruchy ekstremistyczne z inspiracji sunnickiej. Ten członek Braci Muzułmanów wieszczył definitywny rozłam i zapowiadał, że w celu wprowadzenia państwa islamie można odwołać się do przemocy, legitymizować użycie siły przeciwko bezbożnej władzy (w tym pozornie muzułmańskiej), ogłosić wojnę domową i sakralizację dżihadu (jako mobilizację rewolucyjną, cywilną lub zbrojną).

Chociaż ruchów takich, jak palestyński Hamas, Muzułmański Front Ocalenia (FIS) w Algierii lub ruch propagowany przez Hasana at-Turabiego w Sudanie nie można wywieść z jednego źródła inspiracji, gdyż różnią się głęboko od siebie, to jednak dzielą pewne wspólne wartości wynikające z bardziej ogólnej tendencji. Ich spotęgowaną formą jest ruch talibów w Afganistanie.

Mimo analogii między tymi ruchami a ekstremizmem szyickim ogólnie i stworzoną przez Chomejniego teorią *welajat-e faghih* (rządy fakiha, teologa i znawcy prawa islamu) szczególnie, świecka opozycja między sunnizmem a szyizmem sprawia, że konwergencje ideologiczne nie znajdują potwierdzenia w faktach i uwidaczniają raczej rozbieżności. To napięcie, które od 1979 roku nieustannie rośnie, osiągnęło apogeum podczas wojny w Iraku. W końcu, jeśli chodzi o terroryzm *sensu stricto*, to chociaż Irańczycy zdołali zinstrumentalizować jego praktykę na korzyść w istocie klasycznej polityki władzy, świat sunnicki okazał się, również własnym kosztem, wrzącym kotłem.

NAJWAŻNIEJSZE SPOŁECZNOŚCI MUŻULMAŃSKIE NA ŚWIECIE





Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

¹Autorka używa w oryginale na określenie tego nurtu terminu „charydżyzm”. Jednak w polskiej arabistyce charydżyzm to pierwszy odłam, który powstał i oddzielił się od głównego nurtu islamu za panowania Alego, czwartego Kalifa Prawowiernego, jednak szybko stracił na znaczeniu, a pozostałości wspólnot charydżyckich są w obecnym świecie islamu dość nieliczne. Nie będę więc używać tego terminu, w zamian stosując określenie sufizm, gdyż o to właśnie autorce chodzi. Jednocześnie warto zaznaczyć, że o ile rozpad na sunnizm i szyizm faktycznie dokonał się na samym początku istnienia islamu, o tyle nurt mistycyzmu muzułmańskiego (sufizm) w różnych jego formach kształtował się długo i wykrystalizował dużo później – przyp. tłum.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Nurt światowego dżihadu

Grupy „salafitów-bojowników dżihadu”:

ideologia, organizacje i komórki

Organizacja Al-Kaida?

W szerokim znaczeniu tego słowa formacja znana pod nazwą Al-Kaida nie stanowi struktury organizacyjnej na poziomie światowym, która kontrolowałaby wszystkie „czyny i zachowania” bojowników dżihadu odwołujących się do jej ideologii lub się do niej przyznających.

„Historyczne” kadry Al-Kaidy to bliscy współpracownicy Osamy Ben Ladena sprzed 2001 roku – w większości przywódcy terrorystycznych organów dżihadizacji egipskich. Ci ostatni w minionych latach wojowali (w dosłownym znaczeniu tego słowa) w różnych „dżihadach” na całym świecie (Afganistan, Kaszmir, Filipiny, Czeczenia, Bośnia, południowe Filipiny itd.), mają też za sobą lata ukrywania się i praktykowania terroryzmu.

Al-Kaidę można określić jako bractwo, stowarzyszenie bardziej lub mniej znaczących formacji, połączonych wspólną „kulturą” dżihadu i męczeństwa. Świat powszechnie uważa je za plemienne, średniowieczne, absolutystyczne i mesjanistyczne.

Al-Kaida to zespół płynny i trudny do określenia. Zbiera ochotników w wielu państwach i na kilku kontynentach poprzez siatki wszelkiej proveniencji, wyznawców jednej wiary i walczących (niekiedy nawet kosztem własnego życia) o przywrócenie pierwotnego islamu, a raczej swojego o nim wyobrażenia.

Dawa salafi

Dawa salafi opiera się na trzech głównych podstawach:

- *tauhid*: absolutna jedność i jedność Boga, formalna zasada monoteizmu.
- *tazkija*: nieustanne oczyszczanie duszy przez absolutne posłuszeństwo wobec nakazów Boga; nakaz integralności, prawości, obawa przed zepsuciem i hipokryzją.
- *ittiba*: konieczność jak najściślejszego przestrzegania wzoru koranicznego, przykładu Proroka, w formie przekazanej przez dwa niepodważalne źródła islamu: Koran i sunnę.

Wyznawcy uważają, że *dawa salafi* (misja salaficka) jest czysta i doskonała. Jedynie ona może zjednoczyć całą *ummę* (społeczność wierzących) dzięki oparciu się na dosłownej interpretacji Koranu i sunny (tradycji) w formie przekazanej przez pierwszych uczniów i towarzyszy Proroka (*sahaba*), pobożnych przodków (*salaf as-salihin*), których służną drogę należy kontynuować.

Głosząc powrót do podstaw islamu, „zwolennicy” Al-Kaidy wychwalają islam czysty, pozbawiony dodatków, umniejszeń, zmian oraz nowinek (*bida*). Nurt, który ucielesnia Al-Kaida, neguje odłamy i szkoły religijne. Wyołbrzymiając pojęcie apostazji, pragnie oczyścić islam ze wszystkich śladów politeizmu i idolatrii, wszelkich zmian, każdego wpływu filozofii niemuzułmańskich. Z tego powodu jego adrepsi nienawidzą szczytkiej ezoteryki i mistycyzmu sufi. Ich zdaniem sufi, szyici i politycy islamu to heretycy, których wiara nie ma niczego wspólnego z tą religią. Ogólnie, nieznoszą nacjonalizmu, socjalizmu, demokracji i muzułmańskich partii politycznych w stylu zachodnim. Ich zdaniem, idealnym środowiskiem dla muzułmanina jest prowadzona przez kalifa *umma*, społeczeństwo wiernie odtwarzające niezrównany sposób i styl życia stworzone przez Proroka.

Sedno przesłania Al-Kaidy jest równie jasne, co proste: islam Proroka i nic więcej – przyciąga ono zarówno intelektualistów muzułmańskich, jak i świeżych konwertytów.

Trzy pokolenia bojowników dżihadu...

Aż do 2001 roku bojowników dżihadu określano mianem „Afgańczyków”. W owym czasie wszyscy (niemal bez wyjątku) przebywali (w różnym okresie, raz lub kilka razy, dłużej lub krócej) w Afganistanie, aby: walczyć u boku mudżahedinów w czasie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu (lata 80. – początek lat 90.), odbyć szkolenie (kilkutygodniowe o DMowe lub kilkumiesięczne) w wojskowych obozach treningowych (połowa lat 90. – początek XXI wieku).

Pierwsze pokolenie „Afgańczyków”

Początkowo chodziło o ochotników, którzy przybywali do Afganistanu, aby walczyć ze Związkiem Radzieckim. Oblicza się, że w latach 1980–1992 u boku mudżahedinów walczyło 30 do 40 000 zagranicznych ochotników. Byli to przede wszystkim Arabowie pochodzący (w rosnącym porządku): z Arabii Saudyjskiej (około 10 000), z Jemenu (6000 do 7000), z Algierii (2000 do 3000 – w tym 16% pochodziło z jednego miasta El-Oued na południe od granicy z Tunezją), z Egiptu, Tunezji, Iraku, Jordanii. Ponieśli poważne straty.

Szacuje się, że po wycofaniu się ZSRR (1989 rok) 11 000 do 20 000 tych najstarszych „Afgańczyków” kontynuowało dżihad na innych frontach:

- większość z nich wróciła do swoich państw i tworzyła nowe ruchy zbrojne, których głównym celem była walka ze sprawującymi władzę rządami, uznanymi za bezbożne (dotyczyło to Egiptu, Algierii, Jordanii itd.).
- inni pozostali w Afganistanie lub najczęściej osiedli w Pakistanie (około 3000 osób, które stworzą prawdziwy rezerwar międzynarodowego terroryzmu).
- część wyjechała walczyć z dala od swojego kraju ojczystego: w Kaszmirze, Bośni-Hercegowinie, Czeczenii, Tadżykistanie, w Jemenie, Chinach (Xinjiang), na Filipinach...
- pewna grupa udała się do Europy i Stanów Zjednoczonych, aby rekrutować i korzystać z „udogodnień” świata zachodniego (dostęp do środków masowego przekazu, swoboda zakładania stowarzyszeń, łatwe przemieszczanie się między państwami...). Początkowo były to przede wszystkim kadry wielkich organizacji egipskich (Dżama’a Islamijska – DI, Muzułmański Dżihad – MD). W ten sposób, na przykład, na początku lat 90. dwa pisma: „Al-Murabitun” (organ DI) i „Al-Mudżahidun” (organ MD) były redagowane i drukowane w Danii. Przywódcy dżihadu osiedleni w Wielkiej Brytanii chętnie zwracali się do prasy – deklaracje we własnym imieniu składali w innym piśmie „Al-Ittisam” (organ DI) i zarządzali ośrodkiem badań nad islamem.

Drugie pokolenie „Afgańczyków”

Począwszy od lat 90. w Afganistanie zaczęło się szkolenie nowych „ochotników”. Rekrutowano ich w Europie, Afryce, Ameryce... Pochodzili ze wszystkich kontynentów: byli to Turcy, Bengalczycy, Australijczycy, Francuzi, Amerykanie, Somalijczycy, Filipińczycy, Chińczycy, Kanadyjczycy... Liczba nawróceń wzrosła po podboju Afganistanu przez talibów (1994–1998).

Szacuje się, że w latach 1995–2000 w tych obozach wyszkolono 11 000 do 30 000 mężczyzn (od 2000 do 6000 rocznie): około 3000 uznano za „twardogłowych”.

W zależności od posiadanej już wiedzy i umiejętności rekruci otrzymywali w obozach podstawowe wykształcenie wojskowe (posługiwanie się bronią i środkami wybuchowymi, techniki partyzanckie ...) lub bardziej kompletne i specjalistyczne, obejmujące znajomość metod fałszowania dokumentów, informacje o sumach, które należy płacić skorumpowanym urzędnikom, aby przejść bez przeszkód granicę, wiedzę o wszystkich „dobrych kanałach”, by otrzymać w danym kraju status uchodźcy politycznego, sposobach wtopienia się w miejscowe społeczeństwo itp.

Po tym przeszkoleniu część ochotników zostawała jeszcze przez pewien czas w Afganistanie, aby walczyć u boku talibów, a inni wyjeżdżali prowadzić walkę na Bałkanach, na Molukach (Indonezja), w Indonezji lub Czeczenii. Na tych polach bitewnych powstawały nowe siataneighnowe siatki dżihadu.

Niektórzy „Afgańczycy” tworzą małe komórki terrorystyczne w Europie, Stanach Zjednoczonych, Azji Południowo-Wschodniej lub Afryce... Werbują, zbierają fundusze i czekają na odpowiedni moment, aby przejść do działania.

Ile osób przeszkolono w Afganistanie?

Nikt nie zna dokładnej liczby. Po 11 września krążą najróżniejsze szacunki... W połowie lat 90. mówiło się o 15 000 do 20 000 osób. Od tego czasu liczby te znacznie zrewidowano w górę (niekiedy dość fantastycznie). Po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie, w czasie roboczej konferencji z amerykańskim FBI (listopad 2001 rok), oficjalne instytucje niemieckie oznajmiły, że liczbę osób, jakie przeszły przez afgańskie obozy wojskowe można oszacować na 70 000, a ochotnicy pochodzili z 50 państw. W 2002 roku urzędnicy amerykańscy mówili publicznie o 10 000 młodych. Część ekspertów szacuje, że z samego kontynentu azjatyckiego pochodziło nawet 110 000 osób.

Trzecie pokolenie „Afgańczyków”

Chociaż „po 11 września” doszło do chwilowej dezorganizacji siatek fundamentalistycznych, pojawiło się trzecie pokolenie bojowników dżihadu, które znajduje się dzisiaj na pierwszej linii. Pokolenie „po 11 września” jest co najmniej tak samo wyszkolone i zdeterminowane jak poprzednie, lecz jeszcze bardziej mobilne i nieuchwytnie. To nowe pokolenie bojowników dżihadu uznaje często, że ich jedynym celem jest dżihad światowy.

Wojna w Iraku stała się potężnym motorem rekrutacji do mgławicy grup dżihadu i salafiji. Zaledwie kilka miesięcy po wybuchu wojny Irak zmienił się w symboliczne epicentrum „światowego dżihadu” oraz niemal wyłączny punkt odniesienia dla bojowników wszystkich pokoleń.

Dzisiaj poziom zagrożenia terrorystycznego pozostaje wysoki, jak nigdy. Zdaniem francuskiego eksperta od antyterroryzmu: *radykalizacja nigdy nie była tak silna. Uczestniczymy – wyjaśniał w 2005 roku – w mutacji siatek dżihadu z nowymi, dużo młodszymi uczestnikami, niekiedy nawet małoletnimi, a zatem bardziej uległymi. Pod tym względem są „recyklingiem” działaczy fundamentalistycznych organizacji z Maghrebu, takich jak algierskie GIA (Muzułmańskie Grupy Zbrojne). Część tej młodzieży ma jedynie podstawowe wykształcenie szkolne lub religijne, lecz pod wpływem przypadkowego emira są gotowi sprostać. Bardzo trudno ocenić potencjalne środowisko do werbunku, gdyż nieustannie się zmienia. To zjawisko wynika po części z samej natury tych bardzo rozdrobnionych „grup”, które niekiedy rozprzestrzeniają się jak wirus. Według analiz, we Francji twarde jądro tworzy pięćdziesiąt do stu osób, które bezsprzecznie mają za sobą drogę terrorystyczną. Następnie są kręgi zaangażowanych radykałów, które wspierają siatki finansowo i materialnie, dalej kręgi wrogo nastawionych fundamentalistów, mniej zaangażowanych, lecz skłonnych dołączyć w każdej chwili. Siatka terrorystyczna jest dlatego trudniejsza do rozpracowania, że działacze mogą bardzo szybko przejść z jednego kręgu do drugiego. Należy podkreślić, że w odróżnieniu od środowisk przestępczych, w których kryminaliści wolą raczej żyć w izolacji, bardzo mobilni bojownicy dżihadu mogą nawiązywać kontakty z innymi działaczami na wszystkich kontynentach.* (wywiad Jeana-Louisa Bruguière’a, uwagi zebranie przez Jeana Chichizolę i Jean-Marca Leclerca, „Le Figaro”, 5 października 2005 roku).

„Samobójcy”

Dzisiaj trzecie pokolenie bojowników dżihadu z tym samym zaangażowaniem i zaciętością walczy z „nieczystymi krzyżowcami” i „zachodnią dekadencją”. Coraz więcej jest gotowych umierać jako męczennicy dla sprawy.

Przed 11 września 2001 roku grupy bojowników dżihadu prawie nigdy nie uciekały się do samobójczych zamachów, jednym z rzadkich przypadków był zamach na amerykański statek USS Cole w Jemenie w 2000 roku. Na przykład w Pakistanie, gdzie tego typu ataki są bardzo liczne od 10 lat, przed 2001 rokiem nie było ani jednego takiego zamachu.

Między październikiem 2001 a majem 2003 roku zamachy antyzachodnie, dokonywane głównie przez „ludzkie bomby”, spowodowały przynajmniej 400 ofiar śmiertelnych i ponad 1000 rannych. Narodowy Instytut Studiów Strategicznych w Wielkiej Brytanii w swoim rocznym raporcie opublikowanym w maju 2003 roku podał, że: *siła przyciągania dżihadu jest tak wielka, iż terrorysta samobójca, który umiera w imię islamu, łatwo znajduje następcę.* W lipcu 2005 roku Europę po raz pierwszy dotknęły samobójcze zamachy.

Na marginesie: „męczennicy Allaha” o niejasnej motywacji, fantazji, frustracji itp.

Od 2001 roku dżihad przeciwko Ameryce i „chwała męczenników” inspirują i przyciągają osoby nie zrównoważone, o skłonnościach samobójczych, megalomanów, osoby młode i niedojrzałe zafascynowane widokiem zamachów widzianych w telewizji itd. Ataki w Nowym Jorku i Waszyngtonie wyzwoliły z zahamowań ludzi z zaburzeniami. Część z nich, pomimo braku określonych związków z siatką Al-Kaidy, przeszła do działania lub zwyczajnie zaczęła przechwalać się opowieściami o swoim przyszłym męczeńskim bohaterstwie, jak niżej wymienieni:

Safir Bghioua (25 lat)

1 września 2001 roku atakuje pancerniczką raketową patrol policji spieszący do dzielnicy Devèze w Bézier (Hérault), gdzie właśnie wybuchła bijatyka między Maghrebczykami a Cyganami. Nazajutrz serią z pistoletu maszynowego zabija szefa gabinetu mera miasta, Jeana Farreta, później sam ginie z rąk policji. W bagażniku jego samochodu policja znajduje prawdziwy arsenał. Kim jest zabójca z Bézier? Jego siostry opowiadają, że zanim wyruszył rankiem w dzień zbrodni: *odmówił swoją szahadę (pierwszą modlitwę)*

*i jak Palestyńczyk, których tak uwielbiał, zawiązał na głowie białą opaskę z wyznaniem wiary: „Nie ma Boga poza Allahem, a Mahomet jest jego Prorokiem”. Według zeznań jego rodziny, od trzech lat się zmienił [..]. Stał się bardziej tajemniczy. Zapuścił nawet brodę. Podróżował, pojechał do Kosowa, Albanii i Macedonii [..]. Opowiadał też o Palestynie i wielbił męczenników sprawy arabskiej. Lecz w głębi ducha był zagubiony [..]. Nasz brat zginął jako arabski męczennik, lecz w gruncie rzeczy popełnił samobójstwo [..]. Myśleliśmy, że szaleństwo, które popełnił [..] było sposobem na zorganizowanie samobójstwa, którego zabrania mu religia.” (Philippe Motta, *Le secrets du tueur de Bézier (Tajemnice zabójcy z Bézier)*, „Le Figaro”, 4 września 2001).*

Domenico Quaranta, (Sycylijsczyk, murarz, 29 lat w 2002 roku)

Podjeżdża się, że jest autorem cztery z orem czterech zamachów terrorystycznych popełnianych w imieniu Al-Kaidy od listopada 2001 roku. W tym miesiącu Domenico Quaranta (kazał nazywać się Omar) detonuje zbiornik z gazem u stóp ruin świątyni Zgody w Agrigento na południu Sycylii. Na miejscu zostawia płachtę materiału z hasłami na cześć afgańskich męczenników. 14 lutego podpala skradzionego fiata uno niedaleko gmachu sądu w Agrigento; 26 lutego niedaleko tego samego miejsca zapala kubek na śmieci. Za każdym razem sygnalizuje zamach płachtą materiału z tymi samymi hasłami. 11 maja podkłada ogień pod pojemnik z gazem na drodze do stacji metra Duomo w Mediolanie. 18 lipca zostaje zatrzymany przez policję, śledczy uznają, że działał sam, lecz otrzymał wsparcie logistyczne od fundamentalistów pochodzących z Afryki Północnej, mieszkających w Mediolanie.

Charles Bishop (Amerykanin, uczeń szkoły średniej, 15 lat w 2002 roku)

Od marca 2001 roku ten uczeń trzeciej klasy z czystą kartoteką uczestniczy w kursie pilotażu na międzynarodowym lotnisku w Saint-Petersburgu (zachodnie wybrzeże Florydy). 5 stycznia 2002 roku wsiada do samolotu jednosilnikowego, startuje bez pozwolenia i narusza (zakazaną) przestrzeń powietrzną bazy wojskowej Mc Dill (po drugiej stronie Zatoki Tampa), w której znajduje się ośrodek koordynacji amerykańskich działań wojskowych w Afganistanie. Po dwunastu minutach lotu kieruje swoją maszyną na budynek Bank America, mieszczący się w centrum Tampy (ginie na miejscu, innych ofiar nie ma). Na ciele Charlesa Bishopa śledczy znajdują przesłanie ze słowami uwielbienia dla Osamy Ben Ladena.

Imran Patel (Brytyjski, 27 lat)

Po zamachach w Londynie w lipcu 2005 roku Imran Patel wysłał 17 listów do brytyjskiego tygodnika „News of the World”. Oświadcza, że posiada informacje dotyczące zamachów i obiecuje rewelacje temu średnionakładowemu piśmie. 20 października spotyka się z dziennikarzem redakcji pisma i oświadcza mu, że rozmawiał z czterema samobójcami z 7 lipca o ewentualnych celach, widział wideo domniemanego przywódcy grupy przygotowującego się do zamachów terrorystycznych w Czeczenii oraz że planował zostanie piątym samobójcą, czemu potem zaprzecza. Po wywiadzie dziennik przekazuje jego dane brytyjskiej policji. Zostaje zatrzymany 22 października 2005 roku w swoim mieszkaniu w Dewsbury (przedmieście Leeds). 25 listopada sąd w Leeds skazuje go na cztery miesiące ścisłego więzienia za dezinformowanie policji (4070 godzin pracy, koszt około 87 800 euro).

Komórki operacyjne o płynnej strukturze

Najczęściej komórki związane z Al-Kaidą, czy to formalnie czy też nie, operacyjne lub uśpione, funkcjonują samodzielnie w sposób całkowicie niezależny. Komórki wsparcia logistycznego, jako łatwiejsze do namierzenia, są na ogół oddzielone od zupełnie tajnych, przygotowujących akcje terrorystyczne. Bardzo trudno ustalić związek formalny lub hierarchiczny między różnymi formacjami.

Więzi między komórkami i ludźmi, którzy je tworzą, często opierają się na solidarności narodowej, etnicznej, plemiennej albo przyjaźni (nawiązanej w dzieciństwie, w więzieniu lub na polu bitewnym) czy zależnościach rodzinnych.

Bojowników dżihadu bardzo trudno namierzyć. Szybko się przemieszczają, zmieniają tożsamość, przekraczają granice z fałszywymi papierami (uzyskiwanymi z okradania osób prywatnych, ze zdobywania czystych formularzy w instytucjach administracji państwowej, następnym za TCpnie fałszowanych i podrabianych przez inne komórki wyspecjalizowane w tego rodzaju działalności). Wtapiają się w lokalną społeczność, są gładko ogoleni, chodzą na dyskoteki, nie uczęszczają do meczetów. Są „tacy, jak wszyscy”. Na co dzień wykonują oficjalnie różne zawody: bankier, spawacz, inżynier, ortopeda, kierownik przedsiębiorstwa, policjant, bezrobotny, chemik, informatyk, imam, mistrz walk...

Aresztowania, jakich od ponad 10 lat dokonuje się na wszystkich kontynentach, potwierdzają skrajną różnorodność środowiska bojowników światowego dżihadu. Głębokie zaangażowanie religijne, nuda, potrzeba uznania, poszukiwanie spełnienia duchowego, chęć dowartościowania swojego zaangażowania religijnego poprzez wypełnienie dżihadu. Ci ludzie kierują się najrozmaitszą motywacją.

Ogólnie da się ich podzielić na dwie kategorie:

- Osoby wykształcone. Posiadają dobre wykształcenie, są obeznani z nowymi technikami, a gdy zdobędą jeszcze solidne podstawy religijne i zaczną się kierować niezłomnymi przekonaniem, na ogół stają na czele komórek terrorystycznych w Europie, w Azji i Stanach Zjednoczonych.
- Przystępcy, młodzież trochę zagubiona, ukształtowana przez „kulturę telewizyjną”, jej aktywność zależy od informacji uzyskanej w formie przekazu telewizyjnego lub elektronicznego. Dla nich Osama Ben Laden to przykład „super-herosa”. Zaangażowanie religijne pozwala im usprawiedliwić działania przestępcze: kradzieże, napady, rozboje itd., w celu finansowania sprawy.

W 2005 roku specjaliści od działalności antyterrorystycznej stwierdzili, że kobiety, długo spychane na margines organizacji, zaczynają odgrywać coraz ważniejszą, operacyjną rolę w terrorystycznych grupach fundamentalistycznych.

Wśród kobiet-ochotniczek znajdują się „zdezorientowane” córki, uwikłane w logikę sekciarską, jak Belgijka Muriel Degauque, są też lekarki, adwokatkę.

Kobieta może się poświęcić dla sprawy tak samo, jak mężczyzna. Są ochotniczkami, nie trzeba ich przekonywać. Jest coraz więcej wzorów i można się założyć, że przykład Muriel Degaugue zdobędzie naśladowczynie – przewiduje psychiatra amerykański Marc Sageman („AFP”, 10 grudnia 2005 roku).

Ubóstwo nie jest przyczyną...

W czasie konferencji w Monterrey w marcu 2002 roku bogate kraje zaplanowały zwiększenie pomocy dla państw rozwijających się do 30%. W czasie otwarcia konferencji prezydent USA oświadczył: „Walczmy z ubóstwem, gdyż nadzieja jest odpowiedzią na terroryzm”. Niestety, sprawy nie są takie proste. Z badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Izraelu, wśród wykonawców zamachów terrorystycznych, a także osób odpowiedzialnych za ataki na imigrantów, kolorowych, Żydów, homoseksualistów, Ażatów itp. wynika, że „ubóstwo nie jest przyczyną”. Potwierdza to badanie opublikowane przez ONZ, dotyczące wykonawców samobójczych zamachów w Izraelu. Według tego raportu żaden z kamikadze nie jest „pozbawiony wykształcenia, ubogi lub po prostu depresyjny; większość pochodzi z klasy średniej i z wyjątkiem tych, którzy są uchodźcami, wszyscy pracują. Dwóch z nich to synowie milionerów”. (Daniel Cohen, *Terroryzm: ubóstwo nie jest przyczyną*, „Le Monde”, 7 października 2002 roku).

Przeczyto wizerunkowi terroryzmu rekrutowanemu wyłącznie na bardzo ubogich przedmieściach. W 2004 roku badanie przeprowadzone przez Marca Sagemana uczyniło wyłom w wizerunku, według którego „podkła dt=1” podkładający bomby, kamikadze i inni członkowie komórek terrorystycznych” to „bezwzględnie” „zagubieni młodzi z przedmieść, ubodzy i wyizolowani, wywodzący się ze świata arabsko-muzułmańskiego”. Badacz, który przestudiował profil 382 terrorystów (średnia wieku: 25,5 lat), ujawnia:

- ponad 90% z nich nie miało wykształcenia religijnego,
- 17,6% wywodziło się z wyższych klas społecznych, a 54,9% z klas średnich,
- 65% odbyło studia wyższe,
- 42% miało interesującą pracę, a 33% pracę na stanowisku półwykwalifikowanym,
- 7 na 10 to żonaci ojcowie rodzin,
- większość nie miała przeszłości przestępczej,
- 70% oświadczyło, że dołączyło do dżihadu w obcym kraju, po wyjeździe na studia lub z powodów zawodowych. Większość wydawała się całkowicie zwesternizowana. Wielu przyznało, że odczuwa tęsknotę za swoim krajem oraz ma poczucie osamotnienia i marginalizacji, a nawet odrzucenia w kraju przyjmującym.

Zdaniem Marca Sagemana „roboczy portret dzisiejszego terrorysty”: *emigrant pochodzący z elity swojego kraju. Przybywa do kraju Europy Zachodniej, jest zagubiony, nie*

potrafi się zintegrować, więc przystępuje do grupy osób jemu podobnych. Czują się wykluczeni, sfrustrowani tym, że nie znajdują miejsca odpowiedniego do swoich zdolności [...]. Te grupy izolują się od społeczeństwa. Między ich członkami rodzą się bardzo silne więzi. Swoją frustrację kierują poza grupę. Pewnego dnia jednego z członków przekonuje radykalna retoryka i pociąga za sobą innych.
(Marc Sageman, *Prawdziwy wizerunek terrorysty: psychologia i socjologia wykonawców dżihadu*, *Denoël Impact*, kwiecień 2005).

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Europa

W październiku 2003 roku Ajman az-Zawahiri oświadczył: *Ameryka i jej sojusznicy powinni wiedzieć, że ich zbrodnie nie ujdą bezkarnie [...]. Waleczna młodzież skierowała do Francji przesłanie (aluzja do ataku na tankowiec Limbourg) [...]. Jeśli te dawki nie wystarczą, z pomocą Boga je zwiększymy.*

Spółeczność muzułmańska w Europie liczy 15–17 milionów wiernych, jest heterogeniczna i różnicowana pod względem pochodzenia: Algieria, Maroko, Turcja, Bliski Wschód, Afryka Subsaharyjska, Pakistan i inne państwa azjatyckie. Należy do różnych mazhabów, czyli szkół interpretacji prawnej. Muzułmanie w Europie to sunnici: hanafici (pochodzący z Turcji, Bałkanów i subkontynentu indyjskiego), malikici (muzułmanie z Maghrebu i Afryki), szafi'ici (muzułmanie z Azji Południowej i Afryki Wschodniej, Kurdowie oraz część Egipcjan i Libańczyków), hanbalici (muzułmanie z Arabii Saudyjskiej i Kataru), oraz szyici (muzułmanie z Iranu i Libanu).

Najważniejsze społeczności muzułmańskie mieszkają w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Hiszpanii i we Francji. Zbiorowość muzułmańska w Europie to ogromny rezerwuuar ludzki do rekrutacji dla siatki salafiji–dżihadu.

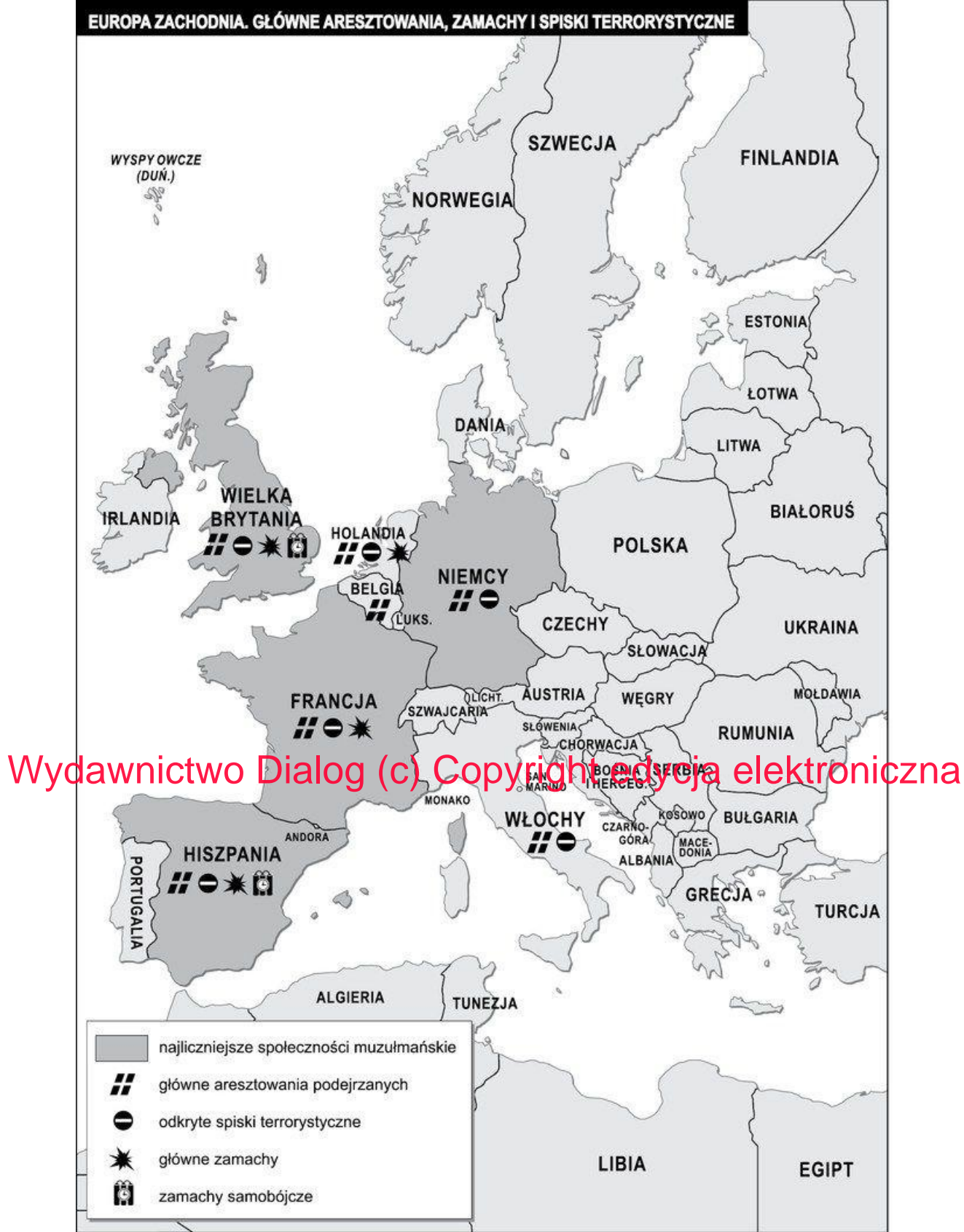
Służby wywiadowcze szacują, że siatka Al-Kaidy dysponuje na obszarze europejskim co najmniej tysiącem osób. Większość prowadzi spokojne życie, nie popełnia wykroczeń, nie rzuca się w oczy.

Poza akcjami dokonywanymi przez przybyłych spoza kontynentu bojowników, Europie zagrażają dzisiaj komórki lokalne lub „niezależne”, które stosują metody przekazywane przez starsze komórki lub dostępne w Internecie. Ich uczestników na pewno łączą więzi ideologiczne `Xku iczne, niekoniecznie jakieś inne. Wszyscy są ożywieni jedną ideą: walczyć z tymi, którzy nie wierzą, aż „religia będzie w pełni należeć do Allaha”. Jak pokazały zamachy w Madrycie w marcu 2004 roku oraz w Londynie w lipcu 2005 roku, dla bojowników dżihadu: *celami są ziemie i interesy państw, które biorą udział w agresji przeciwko Palestynie, Irakowi i Afganistanowi.*

Chociaż zamachy w Madrycie i Londynie przypomniły o aktualnym zagrożeniu terrorystycznym w Europie, są jednak nową jakością. W 2002 roku ukazał się raport grupy ekspertów powołanej przez Unię Europejską (*Document stratégique sur la menace terroriste en Europe – Dokument strategiczny o zagrożeniu terrorystycznym w Europie*, czerwiec 2002), w którym stwierdzono, że w Wielkiej Brytanii, Francji, a także w Belgii, Holandii, Włoszech i Hiszpanii występuje „podwyższony” stopień zagrożenia terrorystycznego.

Po wycofaniu się ZSRR z Afganistanu w 1989 roku część weteranów afgańskiego dżihadu udała się do Europy i Stanów Zjednoczonych, aby rekrutować i korzystać ze „zdobyczy” świata zachodniego (dostęp do mediów, swoboda w zakładaniu stowarzyszeń, ułatwienia w przemieszczaniu się między poszczególnymi państwami...). Początkowo były to przede wszystkim kadry wielkich organizacji egipskich (Dżama'a Islamijja, Muzułmański Dżihad). Głównym zadaniem przywódców mieszkających w Wielkiej Brytanii były kontakty z prasą.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Począwszy od lat 1993–1995 w Europie szybko zaczęły się rozwijać tajne siatki (zaopatrujące w broń, fałszywe dokumenty, środki komunikacji i kanały przetrwania „ochotników” do strefy pakistańsko-afgańskiej), związane z algierskimi GIA (Muzułmańskie Grupy Zbrojne).

W 2000 roku algierska Grupa Salafiji do Kaznodziejstwa i Walki – GSKW (*Dżama'a as-salafija li-ad-dawa wa-al-kital*) przejęła kontrolę nad „zamierającymi” sieciami GIA w Europie i Afryce Północnej. Hajdar Abu Doha, alias „Doktor”, odegrał kluczową rolę w przekształceniu grupy z „narodowej” w międzynarodową organizację terrorystyczną. Wykorzystując te nowe związki z Europą, GSKW zaczęła prowadzić masową rekrutację wśród młodzieży na starym kontynencie, a szczególnie we Francji. W 2001 i 2002 roku śledztwa prowadzone w Europie („grupa z Frankfurtu”, „siatka Beghal”, zabójstwo komendanta Masuda, próba zamachu w czasie lotu Paryż–Miami, „grupa z La Courneuve”) potwierdzają istnienie „autonomicznych” komórek terrorystycznych, stworzonych dzięki związkom przyjacielskim i rodzinnym, najczęściej obejmujących kilka państw.

Te „komórki” (operacyjne lub uśpione) funkcjonują niezależnie, jako odrębne i zamknięte; łatwe do namierzenia komórki wsparcia logistycznego są odseparowane od komórek przygotowujących akcje terrorystyczne, które działają w sposób całkowicie tajny. Członkowie poszczególnych komórek czasami się znają, lecz w zasadzie nie sposób ustalić formalnego lub hierarchicznego związku między różnymi komórkami. Wszystkie te komórki uzyskały wystarczającą autonomię, aby rozpocząć akcję terrorystyczną bez konieczności uzyskania rozkazu „z góry” i bez pomocy kadry.

„stacjonujących” w Afganistanie (lub gdzie indziej).

Chociaż zagrożenie fundamentalistycznym terroryzmem nie jest nowe, jednak na poziomie projektów stało się bardziej masowe. Od 1999 roku radykalni fundamentaliści zaplanowali liczne ataki terrorystyczne wycelowane bezpośrednio w kraje europejskie.

W latach 1999–2004 w Europie przeprowadzono ponad trzydzieści bardziej lub mniej udanych zamachów. Część zatrzymanych w Europie terrorystów planowała nawet zamachy niekonwencjonalne (wykorzystując materiały nuklearne, radiologiczne, biologiczne i chemiczne). Chociaż ten typ zamachów nadal jest trudny do realizacji, aresztowania pokazują, że pozostaje on „marzeniem” wielu terrorystów.

Francja

Od wprowadzonego w 1872 roku i nadal obowiązującego zakazu uwzględniania w spisach wyznania religijnego nikt nie wie dokładnie, ile muzułmanów mieszka we Francji. Na podstawie różnych źródeł, jak: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a szczególnie Narodowy Instytut Studiów Demograficznych, tę liczbę szacuje się na około 4,5 miliona, w tym 90% sunnitów. Połowa z nich posiada obywatelstwo francuskie.

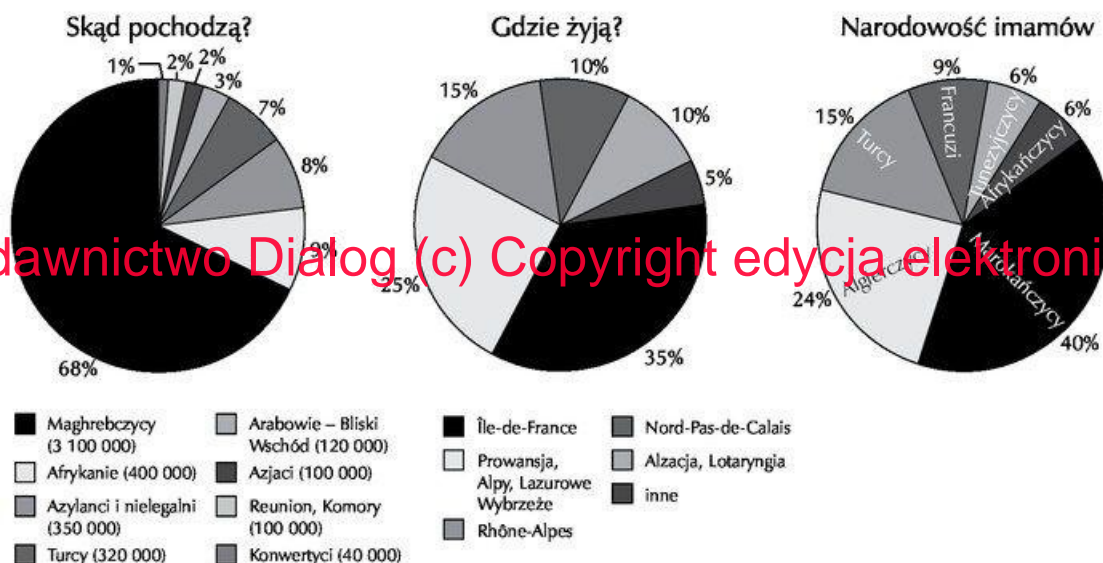
Ile meczetów?

Na całym terytorium Francji znajduje się 1558 meczetów i sal modlitwy, w tym:

- 272 w Île-de-France
- 186 w Rhône-Alpes
- 99 w Prowansji, Alpach, na Lazurowym Wybrzeżu
- 88 w Lotaryngii
- 87 w Nord-Pas-de-Calais.

Część imamów kształciła się w kraju pochodzenia, inni to emerytowani robotnicy, którzy uzyskali wykształcenie we Francji, na miejscu i w kontakcie z takimi ruchami, jak Tabligh. Z paryskim meczetem jest związanych 80 imamów przybyłych z Algierii. Inni to pracownicy stowarzyszeń zarządzających meczetami oraz salami modlitwy. Spora liczba żyje z zasiłku.

Francja: społeczności muzułmańskie



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Źródła: islam en France, Marie-Thérèse Ferraci, 11 avril 2003; „Le Parisien”, 18 novembre 2002 (source: ministères de l’Intérieur et de la Défense); fi de l’ais, „Le Monde” 1er juillet 2003.

Prozelityzm i rekrutacja

Radykalni imamowie i wędrowni kaznodzieje

26 grudnia dziennik „Le Monde” zamieścił raport Generalnych Służb Wywiadowczych, w którym opisywano, jak od początku roku fundamentalistyczny ruch salafiji przenika na paryskie przedmieścia, szczególnie w Seine-Saint-Denis. We wspomnianym raporcie położono szczególny nacisk na przejęcie kontroli nad meczetem w Stains przez garstkę bojowników salafiji, dowodzoną przez „pewnego mieszkańca miasta, który zdobył wykształcenie religijne w Instytucie Ibn Sauda w Nawakszutt w Mauretanii”.

Uznaje się, że na około 15 000 miejsc kultu muzułmańskiego zarejestrowanych we Francji, meczetów lub sal modlitewnych, około 80 jest podatnych, około 20 ściśle infiltrowanych, a około 40 jest przedmiotem nacisku ze strony radykalnych struktur fundamentalistycznych.

Wywiad interesują też miejsca kultu bardziej umiarkowane, w których operują jednak małe grupki kaznodziejów salafiji.

Ogólnie, meczety i inne miejsca modlitwy wykorzystuje się, za zgodą odpowiedzialnych za nie imamów lub też bez niej, jako miejsca wyławiania pojedynczych osób, do których następnie przy wyjściu zwracają się werbunkowi.

W 2005 roku służby wywiadowcze zaobserwowały spadek liczby miejsc kultu związanych z salafiją, nie oznacza to jednak, że wpływ ekstremistów osłabł, wręcz Dę Astów oC przeciwnie. Specjaliści ze służb wywiadowczych szacują, że ruch jest dzisiaj bardziej rozpowszechniony oraz trudniejszy do kontroli. Wędrowni kaznodzieje, niekiedy nieznani służbom policyjnym, przemieszczają się z meczetu do meczetu, z miasta do miasta, czasem w ciągu godziny albo tygodnia.

- meczet Ad-Dawa, 39 rue de Tanger, XIX dzielnica.
- meczet Al-Fath, 53 rue Polonceau, XVIII dzielnica.
- meczet Chalida Ibn Walida, 28 rue Myrha, XVIII dzielnica
- meczet Umara Ibn al-Chattaba, 79 rue Jean-Pierre Timbaud, XI dzielnica

W Yvelines

- meczet Tarika Ibn Zijada, Les Mureaux
- meczet turecki, centrum handlowe Val-Fourré, Mantes-la-Jolie.

W Seine-Saint-Denis

- meczet As-Salam, 11 rue de l'Esprit, Aulnay-sous-Bois.
- Stowarzyszenie Le chemin droit (Droga prosta), Saint-Denis.

W Val-d'Oise

- meczety As-Salam i Al-Ihsan, Argenteuil.

W Hauts-de-Seine

- meczet Puteaux, 32 rue des Saulniers, Puteaux.

W Rhône

- meczet At-Tuba, la Duchère, Lyon.
- meczet dzielnicy Damaise, 23 rue Lépine, Vénissieux.
- meczet Bilal w Vaux-en-Velin.

W departamencie Nord

- meczet Ad-Dawa, rue Archimède w Roubaix.

Do tego należy dodać Centre socioculturel islamique (Socjokulturalny Ośrodek Muzułmański) w Longjumeau, Essone, gdzie organizuje się okresowe seminaria o salafiji.

W więzieniach

Zdaniem Farhada Khosrokhavara, autora *L'islam dans le prison (Islam w więzieniach)*, Baland 2004): *Islam to przeważająca religia we francuskich więzieniach. Zdaniem badacza: odsetek muzułmanów często przekracza 50%, a w niektórych więzieniach położonych blisko przedmieść sięga 80%. Oczywiście praktykowanie religii u tych muzułmanów jest bardzo różne: jeden zatrzymany modli się codziennie pięć razy, natomiast inny modli się jedynie wpiątki, lecz nie je wieprzowiny.* („Le Figaro”, 12 kwietnia 2004).

Prozelityzm w więzieniach rozwija się regularnie od około 10 lat.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

W 2001 roku „Le Monde” publikuje długie wyznanie więźnia

Jestem w więzieniu od końca 1996 roku za wykroczenie przeciwko prawu publicznemu. Na początku mojej odsiadki zdałem sobie sprawę, że problem prozelityzmu w więzieniu jest obecny w życiu codziennie [...]. Kiedy po raz pierwszy trafiłem do więzienia w 1984 roku, jeszcze nie było tych wszystkich historii. [...] Nie było też tej całej propagandy, broszurek, gadania, tych wszystkich fanatycznych więźniów na przechadzkach na spacerakiu, tego wszystkiego, co jest dzisiaj [...]. Kiedy kilka lat później trafiłem do więzienia po raz drugi, również nie było tych wszystkich oczywistych znaków, chociaż populacja więzienna w większości składała się już z cudzoziemców. Wszystko zaczęło się z pewnością w 1992 roku. Na spacerach pojawiło się kilku zwolenników fundamentalizmu, wybuchały dyskusje dotyczące algierskiego Frontu Ocalenia Narodowego (FIS), islamu, lecz jeszcze nie prowadzono prozelityzmu we właściwym znaczeniu tego słowa, nie było pisemek propagandowych, najwyżej pożyczano sobie kilka Koranów [...]. W 1993 roku zostałem przeniesiony do innego więzienia w celu dokończenia kary. Tak naprawdę właśnie tam po raz pierwszy miałem okazję przebywać i rozmawiać z ekstremistami, którzy poświęcają czas na próbę nawrócenia jak największej liczby zatrzymanych, na posuniętą aż do przesady działalność misjonarską.

Źródło: Nathaniel Herzberg, Cécile Prieur, *Więzień opowiada o fundamentalistycznym prozelityzmie we francuskich więzieniach*, „Le Monde”, 31 października 2001; *Badanie dotyczące nieznannej siły prozelityzmu fundamentalistycznego w środowisku więziennym*, „Le Monde”, 31 października 2001.

Zdaniem specjalistów afirmacja tożsamości muzułmańskiej w więzieniach wiąże się również z rosnącym wśród uwięzionych odsetkiem młodzieży z przedmieść. Dla tych młodych, którzy uznają więzienie za niesprawiedliwość, islam ma szczególną moc przyciągającą, gdyż jest „religią uciskanych”. Ich reakcję wzmacnia jeszcze sytuacja międzynarodowa, często odczuwana jako konflikt między islamem a Zachodem. W tym zamkniętym wszechświecie wszystko staje się zwielokrotnione, wyostrzone.

Najczęściej wybierane osoby do zwerbowania

- młodzi ludzie zagubieni, z problemami z tożsamością i integracją, rozdarci między dwiema kulturami, dwiema społecznościami,
- muzułmanie mało lub w ogóle niepraktykujący, o słabej znajomości pojęć religijnych, co skłania ich do przyłączenia się do dżihadu, gdyż inaczej zostaną uznani za niepewnych, a nawet za zdrajców,
- niemuzułmanie, „niewierni”, których trzeba nawrócić mając ich bogatszą duchowością, nadającą sens ich życiu.

Źródło: Franck Hériot, Jean-Manuel Escamot, *Fundamentalistyczni werbunkowi*, „Valeurs actuelles”, 30 stycznia 2004.

Niepokojący jest także wpływ, jaki na współwięźniów wywierają fundamentaliści przetrzymywani za działania terrorystyczne. Na 94 uwięzionych, około 30 to prozelici.

Na przykład: Safé Bourada (skazany w 1998 roku na 10 lat więzienia za aktywną działalność w grupie Chasse-sur-Rhône, ponownie aresztowany w grudniu 2005 roku) przyznał: „Dawałem kursy moim współwięźniom. Nawróciłem w więzieniu kilka osób” (Skrót jego zeznań wobec prowadzących śledztwo, opublikowany w „Aujourd’hui/le Parisien”, *Bourada motywował swoich uczniów do śmierci męczeńskiej*, 5 grudnia 2005 roku). Stwierdził również, że stworzył za kratami małą grupę pod nazwą Ansar al-Fath.

William, przyjął islam w więzieniu

W wieku 18 lat William, pochodzący z Narbonne w departamencie Aude, trafił do więzienia po nieudanym „włamaniu”. W celi mieszkał z dorosłym podejrzanym o kradzież @ qm o kradzież: *Był to wielki czarnuch, dla którego stałem się slugusem, rzeczą. Pewnego dnia poprosił mnie, abym mu zrobił masaż. Przeraziłem się. W czasie spaceru pewien muzułmanin z długą brodą podszedł, aby ze mną porozmawiać. Zwrócił mi się. Poradził, abym się mu sprzeciwił. Po powrocie do celi czarny kazał mi się pomasażować.*

Wylałem na niego wrzącą wodę na kawę. Trafitem na trzydzieście dni do karceru. Po wyjściu Williama zamknięto z muzułmaninem: musiał się w tej sprawie dogadać – mówi William – to był mój wybawca. Jego cela była czysta, inni bracia przyjaźni [...], ten człowiek nadał sens mojemu życiu. Ja, katolik, odkryłem islam i jego wartości. Nauczyłem się modlić z francuskim Koranem [...]. Mówili nam o naszych uciskanych braciach na świecie, pokazywali nam masakrowanych muzułmanów. My chcieliśmy stać się kimś takim, jak Ben Laden, wzorem."

Po siedmiu miesiącach więzienia William zmienił się w Walida. Przy wyjściu z więzienia oczekiwało mnie dwóch braci, tak jak było obiecane. Rozpocząłem życie we wspólnocie. Sprzedawałem Korany i olejki na bazarach. William chodził do meczetu Umara w XI dzielnicy Paryża. Nosił też brodę, szasziję (mała czapeczka na głowie) oraz ghandurę (długa luźna bluza). Kilkakrotnie wyjeżdżał do Londynu. Kiedy uznano, że jest już do gotowy, wyjechał z małą grupą do Pakistanu, następnie został wysłany do jednego z obozów na przeszkolenie wojskowe. W 1997 roku wyjechał do Czeczenii. Tam – wyznał – zdałem sobie sprawę, że nie chodzi o wspieranie muzułmanów, lecz o zabijanie. Uciekł i wrócił do Francji, gdzie ukrywał się, aby uniknąć represji ze strony dawnych towarzyszy.

Fragment książki, Omar Guendouz, *Les soldats perdus de l'islam (Zagubieni żołnierze islamu)*, Ramsay 2002.

Według służb wywiadowczych, około dwudziestu nawróconych na radykalny islam zajęło się również działalnością prozelicką, gdyż „z powodu zaangażowania często chcieli pokazać, że ich żarliwość jest silniejsza niż ich braci”.

Przykłady „rekrutacji” w więzieniu

- Khaled Kelkal został „zwerbowany” przez emira GIA w czasie pobytu w więzieniu w Saint-Jean w Lyonie.
- Grupa podejrzewana o planowanie zamachów w czasie mistrzostw świata w piłce nożnej (1998) składała się w jednej trzeciej z byłych więźniów, którzy poznali się w więzieniu.
- „Grupa islamo-bandytów” Ouassiniego Cherif (rozbita w 2005 roku) składała się w części z przestępców, których Ouassini Cherif (skazany w 2002 roku za „handel fałszywymi dokumentami” w związku z „grupą z Frankfurtu” i uwięziony na 4 lata) poznał za kratami.

W raporcie *Le prosélytisme islamiste en milieu carcéeral (Prozelityzm fundamentalistyczny w środowisku więziennym)*, opublikowanym w styczniu 2006 roku, francuskie służby wywiadowcze szacują, że w 68 placówkach penitencjarnych (na ogólną liczbę 188) prowadzi się „prozelityzm fundamentalistyczny”. Według tej analizy: *Obecnie we francuskich placówkach penitencjarnych przebywa 175 osobników którzy zajmują się fundamentalistycznym prozelityzmem*. Jeśli chodzi o rozprzestrzenienie geograficzne tych ekstremistów, to bastiony fundamentalistycznego radykalizmu mają znaczącą reprezentację w n=“ @ qcję w regionie paryskim, gdzie przebywają podejrzani o działania terrorystyczne.

175 werbunkowych

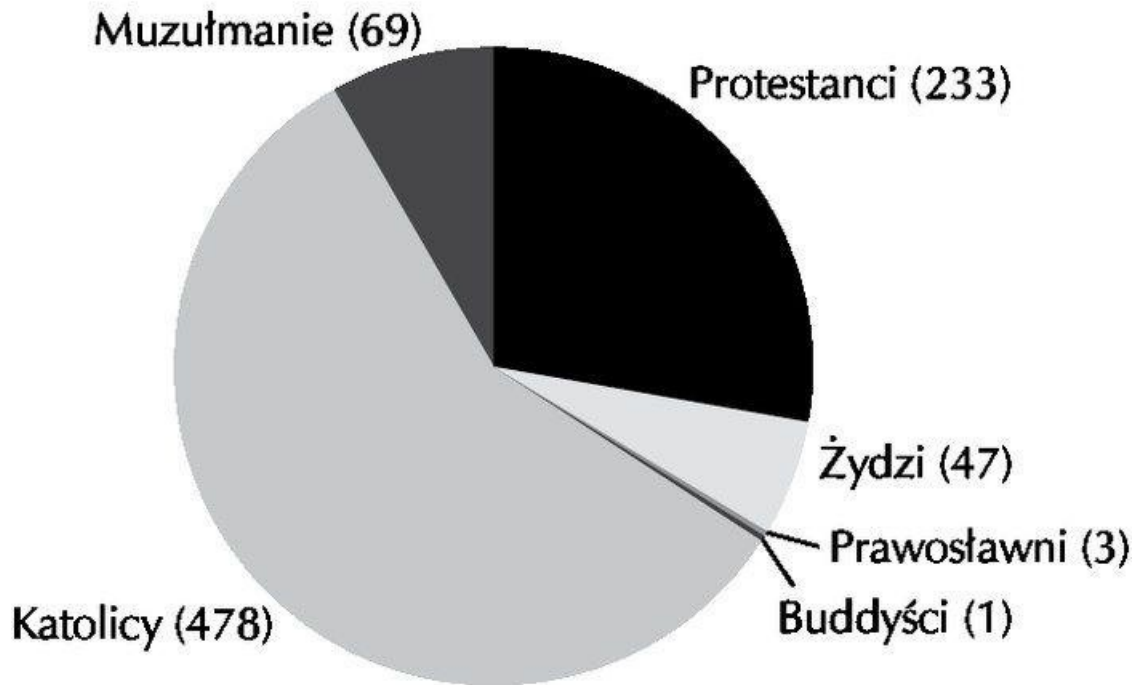
- 70% z nich ma narodowość francuską, reszta pochodzi z państw Maghrebu, Turcji, byłej Jugosławii i Pakistanu.
- W większości mają od 20 do 30 lat, do przedziału wiekowego 40–60 lat należy jedynie około 15 osób.
- Około 90% wywodzi się ze skromnego środowiska. 2/3 było w chwili aresztowania bezrobotnymi lub nie miało zawodu, jedna czwarta to robotnicy lub urzędnicy, a niecałe 10% studenci, urzędnicy wyższego szczebla lub przedstawiciele wolnych zawodów.
- Ci kaznodzieje pozostają pod wpływem dwóch głównych ruchów intelektualnych. Większościowy jest Tabligh, rygorystyczny i fundamentalistyczny ruch indopakistański obecny we Francji od 1972 roku, jednak można zaobserwować coraz silniejsze wpływy salafiji z cechami szczególnymi dla tego ruchu: sprzeciw wobec świata zachodniego i legitymizacja przemocy.

Źródła: *Prozelityzm fundamentalistyczny w środowisku więziennym, 175 fundamentalistów uprawia prozelityzm w więzieniach*, „Le Figaro”, 13 stycznia 2006; Ingrid Bazinet, *Prozelityzm w więzieniach: Francja chce przyspieszyć rekrutację islamistów*, „AFP”, 13 stycznia 2006 roku; Nicolas Gaudichet, *Służby wywiadowcze przedstawiają obraz prozelityzmu fundamentalistycznego w więzieniu*, „AFP”, 13 stycznia 2006.

Tabligh

Tabligh (TJ), utworzony w latach 20. XX wieku w New Delhi, to ruch kaznodziejstwa i reislamizacji, oparty na powrocie do źródeł – w jego interpretacji islam należy oczyścić ze wszystkich ludowych i popularnych dodatków – a także na przestrzeganiu w życiu ścisłej dyscypliny. Tabligh nie ma określonej wizji politycznej, uznaje, że ponownie zislamizowane jednostki w sposób naturalny odnajdą drogę do idealnego społeczeństwa, obiecanego przez Proroka i jego towarzyszy. Francuski oddział Tabligh finansują państwa Zatoki, przede wszystkim Arabia Saudyjska, oraz Pakistan. Ruch posiada ośrodki w Saint-Denis, Clichy i les Deux-Sèvres. Grupa liczy około 3000 członków. Choć oficjalnie jest apolityczna i nie odwołuje się do przemocy, specjaliści od antyterrorizmu szacują, że Tabligh może stanowić „sito” wybierające młodych adeptów radykalnego islamu do działalności terrorystycznej.

Wyznania więziennych duszpasterzy



Służby wywiadowcze szacują, że w 2005 roku w jednostkach penitencjarnych miało miejsce prawie 200 aktów prozelityzmu.

Nadzorca z centrali w Muret, Tuluza, opowiada o swoich doświadczeniach w kontaktach z bliskim GIA fundamentalistą, skazanym za handel bronią: *Ten dawny weteran obozów afgańskich bardzo szybko zebrał i przyjął w swojej celi innych skazanych. Mał dwóch „ochroniarzy”, których zadaniem było kontrolowanie wejścia. Odbýwał modlitwy i w bardzo radykalny sposób wypowiadał się w kwestiach politycznych. Jego zachowaniu wobec strażników nie można było niczego zarzucić. Zawsze był grzeczny, nigdy ich nie obrażał. Jednak zaniepokoiłiśmy się, kiedy zebrał wokół siebie większość młodych przestępców pochodzących z przedmieść. Do jego przybycia ci młodzi nie przejawiali żadnego zainteresowania praktykowaniem islamu. Twierdzi, że imam starannie wybrał audytorium: Nigdy nie dyskutował @ q dyskutował z innymi, starszymi od niego więźniami, bardziej wykształconymi pod względem religijnym. Zanim pokoiłby tą sytuacją inspektor więzienny kazał przenieść więźnia i poprosił ministra spraw wewnętrznych o przełamanie oficjalnego imania. Od tego czasu u okok trzydziestu zatrzymanych uczestniczy w kazaniach, lecz „zadziwiająco”, ci młodzi, którzy działali na rzecz przyznania im sali modlitewnej stracili zainteresowanie dla islamu [...] i powrócili do swoich wcześniejszych przyzwyczajzeń.*
Źródło: Imam z GIA głosi kazania w celi, „Valeurs actuelles”, 30 stycznia 2004.

Państwu zależy, by w więzieniach do posługi religijnej znacząco wzrosła liczba umiarkowanych imamów, ale z uwagi na liczbę uwięzionych muzułmanów, potrzeba chociaż o 400 imamów więcej, pozostających na utrzymaniu systemu penitencjarnego.

Francuscy „bojownicy dżihadu”

Od wielu lat obywatele Francja są zaangażowani na na głównych frontach dżihadu: w Bośni, Afganistanie, w Kosowie, Czeczenii, na Filipinach, w Jemenie itd. Kandydaci do dżihadu korzystają z kontaktów w fundamentalistycznych organizacjach humanitarnych, legalnie działających we Francji ze statusem stowarzyszenia według ustawy 1901, dysponujących jednocześnie filiami za granicą, szczególnie w Pakistanie.

Na terytorium Francji przebywa od 500 do 600 obywateli francuskich, weteranów wojen w Algierii, na Bałkanach i w Afganistanie. Większość z nich pochodzi z Algierii, Maroka lub Tunezji i często posiada podwójne obywatelstwo, są też rdzenni Francuzi, którzy przyjęli islam, jak Jérôme i David Courtailler, Lionel Dumont, Christophe Caze, Pierre Robert.

Według szacunków islam przyjęło we Francji 50 000 osób. Zdaniem służb wywiadowczych 1600 spośród nich identyfikuje się z ideami salafiji. Według raportu wywiadu z sierpnia 2003 roku, najwięcej konwertytów we Francji mieszka w departamencie Essonne, a ponad 50% konwertytów z Essonne było skazanych za łamanie prawa („Le Monde”, 25 listopada 2005 roku).

Nawet zakładając, że nie każdy konwertyta zamienia się w terrorystę, tego zjawiska nie należy lekceważyć. Rekrutujący bardzo mocno interesują się nimi. Przede wszystkim z powodów „praktycznych”: ich wygląd, nazwisko, narodowość i fakt posiadania europejskich dokumentów sprawiają, że nie zwracają na siebie uwagi. Poza tym często chcą udowodnić głębię swojej wiary, zrywając więzi łączące ich z dotychczasowym środowiskiem.

Nie sposób zaprzeczyć, że konwertyci są najtwardsi – ocenia specjalista od antyterroryzmu Jean-Louis Bruguière w „Le Figaro”. Konwersje są dzisiaj szybsze, a zaangażowanie bardziej radykalne. Do miejsc działań wojennych, takich jak Irak, często udają się także młode rekrutowane kobiety. Kobiety nawracają się także dla sprawy. („Le Figaro”, 5 października 2005 roku).

Część z tych „francuskich ochotników dżihadu” pochodzi z francuskich przedmieść określanych jako „trudne”, inni wręcz przeciwnie, skończyli studia wyższe.

Grupy afgańskie

W 1995 roku Francja zaczyna śledztwo w sprawie „filii Adztwo wyi afgańskich”. W tej sprawie przesłuchano ponad dziesięciu fundamentalistów w latach 1995–2001.

Dlaczego wyjechali?

- *Potrzebowałem przygotowania wojskowego godnego [...] Afganistan to najlepsze możliwe miejsce; Chciałem poczuć atmosferę, dowiedzieć się, kim są ci sławni talibowie [...] Dla mnie Afganistan to ziemia nieco mityczna, na której rządzi islam. Zależało mi na zweryfikowaniu, czy rzeczywistość na miejscu odpowiada idei, którą powziąłem, Kamel Daoudi („Le Figaro”, 2 września 2002 roku).*
- *To kraj muzułmański, w którym w danym momencie znalazłem najwięcej odpowiedzi i możliwości, Djamel Beghal („Le monde”, 5 stycznia 2005).*
- *To bardzo piękny kraj [...] w Algierii, kiedy miałem 20 lat, jak wielu byłem sympatykiem FIS; kiedy zorientowałem się, że jestem pod ścisłą kontrolą, woląłem wyjechać i udałem się do Afganistanu, Mohamed Baadache. (Proces sieci afgańskich, maj 2004).*
- *Moje życie było puste, nie miałem pracy [...], nie miałem co robić, to wydawało się szansą, Mourad Benchellali („Le Monde”, 30 września 2004).*
- *Moja nienaruszalność jako człowieka zależała od opanowania sztuki władania bronią [...], broń jest synonimem władzy, szacunku. Nizar Sassi („Le Monde”, 30 września 2004).*
- *Chciałem zobaczyć, jak wyglądają rządy przypominające ustrój oparty na prawie islamu (szariat). Chciałem rozwinąć ducha krytycznego i zyskać świadomość siebie samego, Khaled Ben Mustapha („Le Monde”, 30 września 2004).*

Ilu Francuzów zostało wyszkolonych ideologicznie i wojskowo w afgańskich obozach? Część ekspertów twierdzi, że 300 osób. Większość zaczęła podróż na lotniskach europejskich, szczególnie w Londynie, i zatrzymała się w Pakistanie. Tam przekazali swoje prawdziwe paszporty miejscowym wysłannikom, którzy czasem wykorzystywali je do ułatwienia podróży innym „braciom”. Aby wrócić do Francji bez odnotowania pobytu w Afganistanie, niektórzy udawali się do ambasady Francji w Islamabadzie w Pakistanie deklarując, że skradziono im paszport.

Francuscy specjaliści tłumaczą, że większość ochotników: *chciała nauczyć się sprawnie obsługiwać broń, zgłębić islam, przetestować granice wytrzymałości fizycznej. Chcieli zbliżyć się do wojny bez zbytecznego ryzyka* („Le Monde”, 30 września 2004 roku). Stwierdzają, że wielu z tych mężczyzn zaczęło się interesować bronią „pod wpływem telewizji”.

Inni wyjechali do Afganistanu, aby umknąć aparatowi sprawiedliwości. Na przykład w 2003 roku do Afganistanu trafiło 3 fundamentalistów zaangażowanych w planowanie zamachów z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej w 1998 roku: Ridouane Khalid i Brahim Yadel, zatrzymani w 2001 roku i przetrzymywani w Guantanamo, oraz Hervé Djamel Loiseau, którego zamrożone ciało w 2001 roku odnaleziono w afgańskich górach.

Francuzi w Guantanamo

W 2001 roku w Afganistanie zatrzymano, a następnie osadzono w Guantanamo siedmiu Francuzów.

Brahim Yadel

Na początku lat 90. XX wiek urodził się w 1961 roku w Aulnay-sous-Bois. Pracuje jak kelner w pizzerii w Dzielnicy Łacińskiej w Paryżu, później staje na czele personelu w dużej restauracji paryskiej. W 1997 roku zwalnia się z restauracji, gdyż nie zgadza się na podawanie klientom alkoholu i utrzymuje się z zasiłku dla bezrobotnych. W tym okresie ucieszcza się swoim przyjacielem z dzieciństwa, Hervé Djamelem Loiseau, do szkoły koranicznej w Montreuil i mieszka z innymi współwyznawcami w mieszkaniu w blokowisku osiedla w Noisy-le-Sec. 26 maja 1998 roku jest przesłuchiwany wraz z Ridouane Khalidem i Hervé Djamelem Loiseau. Zostaje oskarżony o planowanie zamachu podczas mistrzostw świata w piłce nożnej. Ukarano go sześcioma miesiącami aresztu tymczasowego. Po wyjściu z więzienia wyjeżdża w ramadanie do Arabii Saudyjskiej. Po powrocie do Francji przez pewien czas pracuje w centrum handlowym w Rosny. Pod koniec 1999 roku oznajmia swoim bliskim, że jedzie na kursy arabskiego do Arabii Saudyjskiej. W rzeczywistości udaje się do Afganistanu, przez Londyn i Lahaur w Pakistanie. 12 grudnia 2000 roku sąd w Paryżu skazuje go na rok więzienia. W 2001 roku zostaje zatrzymany w Afganistanie i osadzony w Guantanamo.

Ridouane Khalid

Pracuje jako rzemieślnik zwności *halal* (dozwolonej dla muzułmanów) w Aulnay-sous-Bois. W maju 1998 roku zostaje aresztowany wraz z Brahimem Yadalem i Hervé Djamelem Loiseau. W 2000 roku, czasie procesu „fundamentalistów z Mundalu”, jego sprawa została umorzona, jego brat Zouine jest wypłakany. W tej samej sprawie, natomiast później zostaje członkiem kadry w „grupach czeczeńskich”. W 2001 roku Ridouane Khalid opuszcza swoje miejsce zamieszkania w Aulnay-sous-Bois. W grudniu 2001 roku zostaje zatrzymany w Kandaharze w Afganistanie i uwięziony w Guantanamo.

Nizar Sassi

Dorasta w Minguettes, Vénissieux. Sąsiedzi opisują go jako „chłopaka z blokowiska, raczej rozżalonego i często nieobecnego w szkole”. Lubi piłkę nożną i trenuje w małej drużynie w Minguettes. Szkołę rzuca bardzo wcześnie, nie kończy jej. Imma się drobnych prac: agent bezpieczeństwa w metro w Lyonie, „pracownik mediacji społecznych” na osiedlu Rillieux-la-Pape, ratownik na basenie w Vénissieux, nocny strażnik na parkingu. Lubi dobre samochody, markowe ubrania, więc dorabia sobie kupując w Niemczech samochody, które następnie odsprzedaje we Francji. Potem gwałtownie się zmienia. Żąda takiego układu godzin pracy, aby móc się modlić. Jakis czas później wszystko rzuca i wyjeżdża z Mouradem Benchellali do Pakistanu. Swoim rodzicom mówi, że jedzie na wakacje do rodziny w Tunezji. W styczniu 2002 roku zatrzymują go w Afganistanie wojska amerykańskie.

Mourad Benchellali

Także dorasta na osiedlu Minguettes w Vénissieux. Ma pięcioro braci i sióstr. Mourad Benchellali bardzo się różni od swojego kolegi, Nizara Sassi. Otrzymuje ściśle muzułmańskie wykształcenie. Jego ojciec prowadzi modlitwy w meczecie położonym na parterze ich wieżowca w Rillieux-la-Pape i jest dobrze znany służbom bezpieczeństwa. Średni uczeń, opuszcza szkołę po trzeciej klasie. Później zatrudnia się w ramach „pracy dla młodych” w Villerbanne, w Vaux-en-Vellin, Rillieux-la-Pape, jako pracownik z utrzymaniem – pracuje w ochronie hal biurowców i konferuje z pośrednikami. W czerwcu 2001 roku z Francji udaje się do Afganistanu, do obozu Faruk, ze swoim towarzyszem Nizarem Sassi. Ich podróż miał zorganizować jego brat, Menad Benchellali alias Akim. W grudniu 2001 roku zostaje zatrzymany w Afganistanie.

Imad Achab Kanouni

Urodził się w Maroku i ma podwójne obywatelstwo, francuskie i marokańskie. We Francji przebywa krótko, gdyż brak możliwości zaczepienia. W drugiej połowie lat 90. Imad Achab Kanouni mieszka we Frankfurcie. W Niemczech angażuje się w wiele spraw, m.in. w plan zamachu na katedrę w Strasburgu. Uczęszcza do miejsc kultu kojarzonych z radykalnym islamem. Potem przebywa w Albanii i próbuje dotrzeć do Kosowa. Zostaje zatrzymany w grudniu 2001 roku w pobliżu granicy pakistańsko-afgańskiej.

Khaled ben Mohamed lub Khaled ben Mustapha

Pochodzący z Lyonu Khaled ben Mohamed mieszka w Malakoff w Hauts-de-Seine z nawróconą na islam żoną. W lipcu 2000 roku wyjeżdża z Ridouane Khalidem do Islamabadu. Zdaniem służb francuskich utrzymywał kontakty z kilkoma osobami podejrzanymi o zaangażowanie w zamach na katedrę w Strasburgu i na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Pod koniec 2001 roku ucieka z Afganistanu i jakiś czas później zostaje zatrzymany w Pakistanie.

Mustafa Ali Patel

Nieznanym służbom wywiadowczym. Miał otrzymać narodowość francuską po ślubie, który zawarł w Réunion, gdzie mieszkał w latach 1987–1989. Pełni także funkcję imama i nauczyciela Koranu. Pod koniec lat 80. wyjeżdża do Iranu, potem w latach 90. do Afganistanu. Tam zajmuje się handlem częściami z kradzionych samochodów. Zostaje zatrzymany w Heracie w Afganistanie i osadzony w Guantanamo. Bardzo wzburzony w chwili aresztowania, oświadcza, że nazywa się Muhammed Hadżi i jest Saudyjczykiem. Początkowo w Guantanamo zostaje umieszczony na oddziale dla osób chorych psychicznie.

W listopadzie 2002 roku francuski aparat sprawiedliwości zaczyna proces uchodźców francuskich przetrzymywanych w Guantanamo. W lipcu 2004 roku czterech pierwszych Francuzów: Nizar Sassi, Mourad Benchellali, Brahim Yadel i Imad Achab Kanouni, zostaje zwolnionych z Guantanamo i przekazanych władzom francuskim. W marcu 2005 roku uwolniono Khaleda Ben Mustaphę, Ridouane Khalida i Mustafę Alego Patela. Francuski aparat sprawiedliwości wyłącza ze sprawy Mustafę Alego Patela i uwalnia go bez dalszych konsekwencji. Sześciu pozostałych zostaje przesłuchanych jako podejrzani o udział w „grupie przestępczej związanej z działalnością terrorystyczną”.

Źródła: Jean Chichizola, *Wędrownicy dżihadu oczekiwani przez francuski aparat sprawiedliwości*, „Le Figaro”, 28 lipca 2004; *Blokowiska w obozach fundamentalistów*, „Libération”, 28 lipca 2004; Gérard Davet i Fabrice Lhomme, *Czterech zatrzymanych w Guantanamo opowiada swoje losy*, „Le Monde”, 30 września 2004; Jean Chichizola, *Zatrzymanie trzech podejrzanych*, „Le Figaro”, 28 lipca 2004; *Prawdziwi bojownicy Al-Kaidy*, „Le Parisien”, 5 października 2004.

Marzec 2004: odbywa się pierwszy proces 3 fundamentalistów zaangażowanych w grupach afgańskich przed 16 sądem okręgowym w Paryżu: David Courtailler, Ahmed Laidouni i Mohamed Baadache są podejrzani o zorganizowanie w latach 90. szkoleń dla innych bojowników fundamentalistycznych w afgańskich obozach. W maju 2004 roku David Courtailler zostaje skazany na 4 lata więzienia, w tym 2 lata w zawieszeniu, Ahmed Laidouni otrzymuje 7 lat więzienia, a Mohamed Baadache 10 lat więzienia wraz z ostatecznym zakazem pobytu na terytorium Francji.

Proces grup afgańskich

David Courtailler

Francuz urodzony w Chambéry. Z zawodu serowar w Roche sur Forron (Górna Sabaudia). W 1997 roku przyjmuje islam, gdyż, według jego słów, pragnie rozwiązać swoje problemy wewnętrzne, szczególnie z narkotykami. Później przebywa w Brighton w Wielkiej Brytanii oraz przez sześć miesięcy w obozach afgańskich. W marcu 1999 roku jest przesłuchiwany podczas śledztwa w sprawie „grup afgańskich”, zostaje poddany drobiazgowemu badaniu w związku z „przynależnością do grupy przestępczej związanej z terroryzmem”.

Saïd Ahmed Laidouni

Francuz pochodzenia algierskiego. Zatrzymany 24 grudnia 2001 roku, jest dobrze znany policji, która po raz pierwszy przesłuchiwała go w 1999 roku podczas śledztwa w sprawie „grup afgańskich”. Zwerbowany w Londynie, walczył w Bośni, potem w Afganistanie, a następnie wraca do Europy.

Mohamed Baadache

Algierczyk. W czerwcu 2001 roku zostaje wydalony z Belgii po odbyciu tam pięcioletniej kary więzienia za przynależność do „grupy przestępczej”.

Grupy bośniackie

Konflikt w Bośni (kwiecień 1992–grudzień 1995) oraz intensywne propagandy wokół niego stworzyły silny czynnik motywacyjny dla bojowników dżihadu. W latach 90. młodzi ludzie przybywali do Bośni, aby zasilić szeregi zagranicznych ochotników i wprawiać się w walce: część z nich przeszła wcześniej przez obozy szkoleniowe w Pakistanie i Afganistanie, inni odpowiedzieli na wezwanie stowarzyszeń muzułmańskich, w których działalność byli indywidualnie zaangażowani.

Przez Bośnię przeszła także część członków „gangu z Roubaix” oraz „komórki z Montrealu” („grupa Ahmeda Ressama – Fateha Kamela”, spiskowców-terrorystów z Los Angeles, 1999–2000).

Po porozumieniach w Dayton 21 listopada 1995 roku, kończące trzy i półletnią wojnę w Bośni, Fateh Kamel wrócił do Kanady. Z Montrealu zaczął handlować fałszywymi papierami, przysyłając je przez Europę i Kanadę, aby pomóc mudżahedinom w przemieszczaniu się i ucieczce po przeprowadzonych zamachach.

W 2005 roku reporter „Le Figaro” Jean Chichizola rozmawia z dwoma fundamentalistami, „Omarem” i „Aim”, skazanymi za uczestnictwo w zamachach 1995 roku.

- „Omar”: *W 1992 roku nie byłem szczególnie praktykujący, później widziałem początek wojny w Bośni-Hercegowinie, wydarzenia w Algierii, masakry. W wieku 23 lat chodziłem do meczetu, byłem bardzo napalony, zostałem salafitą i wspierałem GIA, Omar.*
- „Aim”: *Popełniłem kilka głupstw. Wahałem się między religią i światem [w 1992 roku, po podróży do Algierii] pewien fundamentalista wyjaśnił mi, że moja tożsamość to moja religia. Następnie powiedział, że nie jestem uznawany, a prawa islamu nigdzie się nie szanuje [...]. Należy bronić islamu, nawet poprzez męczeństwo [Pokazał mi] kasety z masakrami w Bośni. Ai*

Jean Chichizola, *Wyznanie dwóch aktywistów skazanych po zamachach na RER (kolejkę podmiejską)*, „Le Figaro”, 27 września 2005.

Christophe Caze, Lionel Dumont i ich francuscy towarzysze powrócili do Roubaix. Fateh Kamel zasugerował Christophowi Caze organizację własnej grupy we Francji i zachęcił małą grupkę do popełnienia zamachów na terytorium francuskim.

Grupy czeczeńskie

W 2002 roku na fundamentalistycznej stronie internetowej w Nanterre, departament Hauts-de-Seine, zamieszczono informacje, reportaże, dyskusje w sieci i inne audiowizualne dokumenty poświęcone niemal wyłącznie Czeczenii i jej męczennikom, szczególnie przywódcy wojny – Chattabowi. Na stronie pojawiło się także wiele informacji i rad praktycznych: *Uprawiaj sport nie afiszując się publicznie [...]. Bieganie jest najlepszym i najbardziej praktycznym sposobem na rozwijanie odporności potrzebnej do dżihadu* (Gaïds Minissian, *Un site Internet français pour former des jihadis (Strona we francuskim Internecie przekazuje informacje dla bojowników dżihadu)*, „Le Monde”, 19 grudnia 2002). Poza bieganiem i nocnymi spacerami doradzano też ćwiczenie sztuk walki w oficjalnym klubie, szczególnie kung-fu, wraz z władaniem „bronią, taką jak miecz i nóż wojskowy”.

W listopadzie 2002 roku we Francji rozpoczyna się śledztwo w sprawie „grup czeczeńskich”. W ciągu kilku miesięcy podczas tego śledztwa przesłuchano około dwudziestu fundamentalistów. Zatrzymani w grudniu 2002 roku Menad Benchellali, Nouredine Merabet i Merouane Benhamed przebywali w obozach szkoleniowych w Pankisi w północno-wschodniej Gruzji, gdzie mieli kontakt z licznymi bojownikami czeczeńskimi.

Kilku weteranów z Bośni

Christophe Caze

Francuz pochodzący z Roubaix, alias Walid, zwany „Le Doc”. Studiował medycynę i po ukończeniu piątego roku z powodów humanitarnych wyjeżdża do Bośni. Tam przyjmuje islam i zgodnie z ustaleniami śledczymi, „daje dowód wielkiego oddania”. *W czasie pobytu w Zenicy zabawia się grając w piłkę nożną głowami Serbów, które odcina ich trupom w szpitalu. W czasie pobytu we Francji nieustannie przekonuje swoich przyjaciół do wyjazdu do Bośni i wzięcia udziału w dżihadzie. W Zenicy poznaje innego Francuza konwertę na islam, Lionela Dumonta.*

Lionel Dumont

Francuz pochodzący z regionu Lille, alias Abu Hamza, Bilal. Urodził się w rodzinie robotniczej, ma siedmioro rodzeństwa. Według opinii jego siostry, jest osobą „bardzo wrażliwą, to idealista, marzytel, który nie tolerował niesprawiedliwości”. Po maturze zapisuje się na wydział humanistyczny, później odbywa służbę wojskową w Somalii. Jak twierdzi, w tym kraju odnajduje swoją wiarę. Podobnie jak Christophe Caze, wyjeżdża do Bośni z powodów humanitarnych. Wydaje się, że ONZ, które zorganizowało jego wyjazd, stanowiło parawan dla radykalnej organizacji fundamentalistycznej. W Bośni Lionel Dumont walczył z Serbami i żeni się z młodą Bośniaczką.

Hocine Bendaoui

Francuz pochodzenia algierskiego, urodzony w Tourcoing. Wyjeżdża po poznaniu Lionela Dumonta: *Lionel Dumont wrócił z Bośni, opowiadał mi o walkach, byłem bardzo podekscytowany=] @dekscytowany. Można było to zobaczyć jedynie w telewizji, PlayStation... Został moim bohaterem [...]. Ekscytowała mnie także broń i walki. Zrealizowałem to, co widziałem na filmach.*

Rachid Mezzou

Urodzony w Clichy. Spotyka Christopha Caze w meczecie Ad-Dawa w Roubaix, przy okazji wykładu na temat roli służb Pomocy Muzułmańskiej w Bośni. Później jedzie do Bośni. Po powrocie zajmuje się handlem fałszywymi dokumentami.

Fateh Kamel

Kanadyjczyk pochodzenia algierskiego. Odbywa szkolenie wojskowe w afgańskich obozach. To doświadczenie zapewnia mu pewną sławę wśród towarzyszy. We wrześniu 1994 roku jedzie do Bośni, gdzie spotyka przede wszystkim Christophe’a Caze.

Saïd Atmani

Marokańczyk urodzony w Tangerze. Odbywa szkolenie wojskowe w jednym z afgańskich obozów, jedzie do Bośni, gdzie w Zenicy spotyka Fateha Kamela. Po podpisaniu porozumień w Dayton, Fateh Kamel zaprasza go do Kanady. Przepływa Atlantyk jako ukryty pasażer i we wrześniu 1995 roku przybywa do portu w Halifaxie. Tu mieszka razem z Ahmedem Ressamem i staje się prawą ręką Fateha Kamela. W 1998 roku ponownie wyjeżdża do Bośni. Kilka lat później Atmani zostaje zatrzymany w Bośni i wydalony do Francji. Władze bośniackie odbierają mu podwójne obywatelstwo. We Francji sąd w Paryżu skazuje go za kontakty z „gangiem z Roubaix”.

Mouloud Bouguelane

Francuz pochodzenia algierskiego, z Valenciennes. W dzieciństwie jego rodzice oddali go do domu dziecka. Kiedy ma siedem lat, jego i jego starszego brata adoptuje para nauczycieli z Avesnes-sur-Helpe. Ma raczej zwyczajne dzieciństwo w małej wiejskiej społeczności w Valenciennes. W 1991 roku zdaje maturę typu S w instytucji katolickiej i porzuca wieś, aby zamieszkać w Lille. Zapisuje się na studia na wydziale nauk ścisłych w Lille i studiuje tam matematykę. Rzadko pokazuje się na uczelni, za to zaczyna się interesować islamem. W 1992 roku w środowisku studenckim spotyka Christophe'a Caze. Zaczyna się wojna w Bośni i Christophe Caze udaje się tam. Bouguelane także pragnie zająć się „działalnością humanitarną”. W 1993 roku, wraz ze stowarzyszeniem z Lyonu „Equilibre”, wyjeżdża do Splitu w Chorwacji. Po powrocie ostatecznie rzuca studia, wraz z brytyjską grupą ONZ wyjeżdża do Bośni i tam odkrywa wojnę: z organizacji humanitarnej przeszedł do bośniackiej armii.

Źródła: Frédéric Chambon, *Sąd przysięgłych na Północy bada osoby pozostające pod wpływem członków gangu z Roubaix*, „Le Monde”, 5 października 2001; *Wrócił z Bośni, byłem bardzo podekscytowany: Bendaoui i Zemmeri byli zafascynowali bojownikami dżihadu*, „Libération”, 5 października 2001; Jean-Pierre Thibaudat, *Jak Bouguelane przystąpił do islamu*, „Libération”, 4 października 2001, Anne-Charlotte de Langhe, Lionel Dumont: *Bośnia mnie zachwycała*, „Le Figaro”, 7 grudnia 2005.

Ilu Francuzów przebywało w Czeczenii w ciągu ostatnich lat? *Trudno stwierdzić dokładnie* – przyznaje znawca tego problemu w styczniu 2003 roku – *podobnie jak nie sposób oszacować analogicznej liczby w epoce „Afgańczyków” Najwyżej kilkudziesięciu. Jednak nie należy lekceważyć przygotowania, które tam zdobyli i niebezpieczeństwa, jakie reprezentują @e reprezentują, na wzór swoich poprzedników bojowników z Afganistanu. Nie należy też zapominać o Saudyjczykach, Jemeńczykach, Kuwejtczykach i innych Egipcjanach, którzy licznie udali się do Czeczenii* („Valeurs actuelles”, 10 stycznia 2003).

Francuzi, którzy walczyli w Czeczenii

Xavier Djaffo

Alias Masud al-Benin, licealny kolega Zacariasa Mboussaoui w Perpignan, wyjeżdża do Londynu w 1993 roku po przyjęciu islamu. Od pierwszego konfliktu w Czeczenii filmuje walkę jako korespondent wojenny strony internetowej Qoqaz i kręci kilka filmów propagandowych. Zajmuje się również wyposażeniem i uczy bojowników czeczeńskich informatyki. W styczniu 2000 roku zostaje ciężko ranny odłamkiem z moździerza. Umiera w potyczce z wojskami rosyjskimi w czasie ewakuacji do Gruzji.

Khaled Ouldali

Francuz pochodzący z regionu Bordeaux. Na Kaukazie miał być dwukrotnie: pierwszy raz w 1999 roku i następnie w 2002. Zatrzymany w Gruzji, kiedy jedzie z Czeczenii, policja oskarża go o przynależność do organizacji terrorystycznej. Zostaje uwolniony 30 stycznia i wydalony w procesie ekstradycji do Francji.

Uwolnienie Francuza w Czeczenii, „Le Monde”, 31 stycznia 2003.

W trakcie śledztwa nad grupami czeczeńskimi, francuskie służby antyterrorystyczne ujawniły kilka planów zamachów w Paryżu (w tym, być może, chemiczny).

W latach 2002–2005 we Francji przesłuchano ponad 408 podejrzanych związanych z „muzułmańskim ekstremizmem”. 2002 rok: aresztowano 58 podejrzanych, 2003: 77, 2004: 101, w tym 29 zostało uniewinnionych. Zgodnie z liczbami podanymi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w 2005 roku policja przesłuchiwała 172 osoby podejrzane, lecz jedynie 40 z nich wpisano na listę więźniów. Większość podejrzanych uwolniono po zakończeniu przewidzianego okresu zatrzymania. W 2006 roku do więzień francuskich trafiło nieco mniej niż 100 „aktywistów fundamentalistycznych”, skazanych lub zatrzymanych tymczasowo.

Radykalny fundamentalizm działa falami – wyjaśnia specjalista od antyterroryzmu Jean-François Ricard:

- „Pierwsza fala” w latach 1993/1994: są to przede wszystkim siatki związane z grupami z *Maghrebu* (GIA), dawnymi Afgańczykami wyszkolonymi w obozach na początku lat 90. [...]. W tym środowisku dochodzi do organizacji zamachów w 1995 roku. Akta nie zostały zamknięte, sprawa nie jest skończona.
- „Druga fala” zaczyna się w latach 1996/1997: doszło do internacjonalizacji dżihadu. Ruch już działa, lecz po raz pierwszy we Francji zaczyna się wymierzanie sankcji przez sąd [...]. ujawniają się też międzynarodowe grupy zdolne do działania na terytorium Francji.
- „Trzecia fala” pojawia się w marcu 1997 w zeszłym 11 kwietnia 2001 roku to jednoczesna rozłam i ciągłość: z jednej strony anonimicznymi grupami, takimi jak grupa zamachowców na Dżerbie w Tunezji (21 ofiar w kwietniu 2001 roku) i w Karaczi w Pakistanie (14 ofiar, w tym 11 Francuzów w maju 2002 roku).
- „Czwarta fala” zaczyna się w 2003 roku wraz z wojną w Iraku, która daje niezres @daje niezaprzeczalny impuls radykalizacji [...]. Organizuje się akcje wsparcia dla Iraku, później fundamentaliści zwracają się ku innym obszarom, takim jak *Maghreb* i Europa, aby tam przeprowadzać kolejne akcje.

Terroryzm muzułmański przetrwa długo, wywiad z Jean-François Ricardem przeprowadzony przez Emmanuela Parisse, „AFP”, 23 marca 2006.



Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków,
zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej
i niezwykłej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: (0 22) 620 87 03

e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl>

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Języki orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Literatura okresu transformacji
- Literatura frankofońska
- Być kobietą
- Temat dnia
- Życie codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna